Nr. 167. We Lwowie, Niedziela dnia 23. Lipca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
Państwo austrjackie . . . 8 „ — „
Prusy i Ruszy niemieckiej
Francji
Belgji i Szwajcarji } po 7 złr.
Włoch, Turcji i Księstw Naddun. } 50 cnt.
Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes. I. Blomergasse 19 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22 lipca.

(Dziwna niespodzianka. — Sytuacja w Egipcie. — Kolonia austrjacka przy ujściu Czerwonego morza. — Z Hercegowiny. — Najwyższy trybunał w obronie prasy. — Z Czech.)

Krakowska *Reforma* umieszcza następujące doniesienie ze Lwowa:

„Z bardzo wiarogodnego źródła otrzymałem wiadomość, która może na dobre zaniepokoić opinję publiczną, i jeżeli się ziści, wówczas będziemy mieć nowy dowód, jak to „rząd sprzyja krajowi."

„Bukowińscy posłowie do Rady państwa jako jeden z warunków popierania obecnego rządu, postawili i ten, aby radca tamtejszego rządu krajowego p. Watzel, przez dawniejszego prezydenta krajowego sprowadzony „von draussen" najczystszej krwi „Culturträger", z Bukowiny odwołany i przez urzędnika krajowca zastąpiony został. Ministerstwo dotychczas nie miało sposobności spełnienia życzenia Bukowińczyków, gdyż p. Watzel do czynności w ministerstwie nie kwalifikuje się, a żaden z panów namiestników nie okazałby się bardzo skłonnym do przyjęcia w swój etat urzędników politycznych, urzędnika innej prowincji. Musiano przeto przez jakiś czas wstrzymywać się z urzeczywistnieniem tego projektu, dopóki w Galicji nie otworzy się stosowne miejsce, na które możnaby powołać p. Watzla, — Galicja bowiem jak wiadomo, to poczciwa kraina, która od stu lat przyzwyczajona już jest przyjmować u siebie wszystko to, co gdzieindziej nie może być cierpianem.

„Otóż sposobność taka nadarzyła się obecnie, w skutek usunięcia się radcy namiestnictwa lwowskiego p. Ettmayera; na jego miejsce ma być przysłanym p. Watzel. Że jednak ministerstwo bez zgody i propozycji namiestnika nie może narzucić mu urzędnika z innej prowincji, przeto podczas ostatniej bytności namiestnika naszego hr. Potockiego w Wiedniu, proszono go, aby na miejsce p. Ettmayera proponował na radcę namiestnictwa p. Watzla. — Powiadają, że p. namiestnik nie sprzeciwił się temu projektowi wyższej władzy.

„Wiadomość powyższą podaję wam z tak pewnego źródła, że nie podlega ona najmniejszej wątpliwości, mianowicie co do intencji rządu, nie mogę jednak przyjąć odpowiedzialności za podaną mi odpowiedź hr. Potockiego, ponieważ trudno przypuścić, żeby hr. Potocki był tyle uległym, iżby z zapoznaniem interesu kraju i swoich podwładnych urzędników, z lekceważeniem opinii publicznej, chciał narzucić krajowi urzędnika tego kroju, jakich niestety jeszcze zanadto posiadamy w Galicji, których usunięciem tak gorąco i skutecznie zajmował się śp. hr. Gołuchowski. — Czy wiadomość ta jest prawdziwą lub nie, blizka przyszłość okaże.

„Mówiono mi, że p. Watzel już raz był w tutejszem namiestnictwie — dla braku czasu nie mogłem na razie sprawdzić tego faktu, nie zaniedbam jednak tego uczynić".

Umieszczamy w całej osnowie ten list, gdyż podana w nim wiadomość jest tak zdumiewającą, że istotnie truduo nam przypuszczać, ażeby ze strony kompetentnej nie nastąpiło bezwłocznie stanowcze jej zaprzeczenie.

Więc na to byśmy zeszli, ażeby kraj nasz na nowo miał się stawać przytuliskiem wypraszanych zewsząd upiorów niemieckiej biurokracji starej daty! Nie, niepodobna!

Nigdy nie uwierzymy, ażeby hr. Potocki na coś podobnego zgodził się. Byłby to dla kraju policzek, a dla niego.. nie wiemy czem...

Przypomnimy tylko, że gdy hr. Gołuchowski uwolnił Galicję od trójki biurokratycznej: Summer, Hehn i Watzel, cały kraj poczytał to poprzednikowi hr. Potockiego za największą zasługę obywatelską.

Długo znęcała się nad nami trójka: Summer, Hehn i Watzel, urągając społeczności, ubezwładnionej więzami skierowanego ku germanizacji biurokratycznego systemu rządowego. Długa i ciężka była to praca — praca, w której osiwieli i pochylili się najznakomitsi z naszych przywódzców politycznych, zanim kraj nasz uwolnił się od gniotącego nas zabójczem brzemieniem zastępu kulturtregerów, którzy pozajmowali wówczas główne posady urzędowe.

I dziś mieliby oni zaczynać powracać powoli?

Powtarzamy — że wierzyć temu nie chcemy. Oświadczyć jednak musimy, że gdyby rzeczywiście to miało być prawdą, że tacy Watzle mieliby napowrót otrzymywać posady w Galicji, to fakt ten słusznie wzbudziłby w całym kraju najwyższe zaniepokojenie, tak w kołach urzędników, którzy mieli już czas odwyknąć od zwierzchnictwa podobnych figur, jak i w ogólności we wszystkich kołach tych warstw ludności, które uwolnienie społeczeństwa naszego z więzów biurokracji niemieckiej poczytują za najcenniejszą zdobycz dwudziestoletnich usiłowań reprezentacji krajowej.

Sądzimy, że niema roztropnego powodu do tego, ażeby dla miłości pana Watzla wywoływać takie oburzenie w kraju.

* * *

Nad brzegmai Nilu zagrzmią znowu działa i popłyną strumienie krwi ludzkiej.... na cześć cywilizacji! Ten fakt nie ulega już żadnej wątpliwości. Wątpliwem być tylko może jeszcze, jaka krew złączy się z egipską dla użyźnienia nadnilskiej doliny. Czy tylko angielska, czy nadto i francuzka, turecka i włoska etc.? Słowem wszystko redukuje się do pytania: kto będzie brał udział w interwencji?

Aby na to pytanie choć w przybliżeniu dać jakąkolwiek odpowiedź, należałoby przedewszystkiem dociec, jakie są właściwie plany Turcji. Zamiarem swoim przystąpienia do konferencji zadała ona bowiem straszny cios wszystkim dotychczasowym kombinacjom. Jedno tylko zdaje się być pewnem, mianowicie, że zamiar ten powstał pod wpływem podszeptów berlińskich. Dzienniki berlińskie d nosiły już przed paru dniami, że prawdopodobnie Turcja przystąpi do konferencji. Ale ponieważ wówczas wszyscy w Europie byli najświęciej przekonani, że Turcja da wręcz odmowną odpowiedź na identyczną notę, przeto nie zwracano wcale uwagi na doniesienia pism berlińskich. Dzisiaj się okazuje, że pisma te lepiej wiedziały o tem co się przygotowuje w Stambule, aniżeli cała reszta Europy. Zkądże więc miały te tak dokładne informacje?

Ale mniejsza o to zkąd miały, tembardziej że każdy odpowiedź na to pytanie sam sobie dośpiewać może. Dobrzeby jednak zrobiły, gdyby nam powiedziały, czy Turcja przystąpiła do konferencji dla tego tylko, aby odwlec chwilę interwencji anglo-francuskiej, czy też dla tego, że na serjo myśli sama interweniować w Egipcie? Tego jednak nie roztrząsają pisma berlińskie, mówiąc natomiast długo i szeroko o symptomatach, znamionujących przebudzenie się świadomości politycznej we wszystkich plemionach arabskich. Owoż dając wagę tym symptomatom, nie chce nam się wierzyć, aby Turcja poważyła się wystąpić przeciw Arabom i całe stanowisko kalifa w świecie muzułmańskim naraziła dla pięknych oczu lichwiarzy angielskich.

W każdym jednak razie, czy Turcja interweniować będzie czy nie, fakt ten, że przystąpiła do konferencji, sparaliżował już dzisiaj kroki Anglii. Wobec tego bowiem, że z góry przewidzieć nie można jak się zachowywać będą delegaci tureccy przy stole konferencyjnym, nie wypada Anglii sprowadzać nowych wojsk do Aleksandrji i przedsiębrać kroków, mających na celu wzmocnienie jej militarnego stanowiska na lądzie egipskim. Musi ona z bolem serca trzymać się tego, co konferencja postanowi, a tymczasem decyzje konferencji spoczywają teraz o tyle w ręku Turcji, że jej delegaci, biegle postępując, mogą termin ich wydania odroczyć w nieskończoność.

To też trudno opisać, jak są w Anglii oburzeni na Turcję za to jej spóźnione przystąpienie do konferencji. Czują bowiem Anglicy, iż wpadli w pułapkę, z której wydobycie się drogo ich może kosztować. Mają w Aleksandrji około 5.000 żołnierza, uzbrojonego wprawdzie jak najlepiej, ale zniewieściałego, nieprzyzwyczajonego do niewygód, i jak się zdaje, wcale nieprzesiąkniętego wojowniczym duchem. Natomiast pod wodzą Arabiego stoi już podobno korpus dziesięciotysięczny, przejęty fanatyczną nienawiścią do Anglików. Egipski żołnierz niema podobno tych zalet co turecki, bo w ludzie egipskim w skutek wiekowej niewoli wyrobiło się tchórzostwo, kiedy Turek rodzi się z przekonaniem, że jest wybranym narodem i panem świata. Ale fanatyzm polityczny i religijny, wiara w świętość bronionej sprawy i rozpacz może Egipcjan natchnąć takim zapałem, że stworzy z nich odrazu bohaterów podobnych do tych, jakich widzieliśmy w Szypce i pod Plewną. Cóż tedy poczną Anglicy, jeżeli Arabi basza korzystając z tej pauzy, jaką mu darowała biegłość dyplomacji tureckiej, ściągnie wszystkie swe siły, uderzy na pięciotysięczny oddział angielski, rozbije go i rzuci w morze? W Londynie drżą ze strachu na myśl, że coś podobnego Arabi może zrobić, i liczą tylko na to, że może się nie odważy. Ale zapominać o tem się nie godzi, że w obozie Arabiego jest sporo oficerów francuskich i włoskich, że więc ci lepiej niż Egipcjanie ocenić mogą korzyści sytuacji i skłonią zapewne Arabiego do akcji zaczepnej. A takie ukaranie nikczemnych lichwiarzy i eksploatatorów, wyzyskujących wszystkie hasła cywilizacyjne na swoją prywatną i kupiecką korzyść, byłoby zaprawdę czynem wysokiej sprawiedliwości.

* * *

Pokrok dowiaduje się z dobrze uwiadomionych kół wiedeńskich, że rząd austrjacki zamyśla zająć jakąś wyspę Kari (w geograficznym słowniku Rittera nie napotykamy żadnej takiej nazwy) jako stację dla austrjackiej żeglugi w drodze do Indyj Wschodnich, i tym sposobem naprawić błąd, który popełniono, zaniechując proponowanego przez ś. p. admirała Tegetthofa zajęcia wyspy Sokotory na ujściu Czerwonego morza do oceanu. Zdaje się, że owa wysepka Kari w tej samej leży okolicy.

Administracja bałkańskiej kolonii austro-węgierskiej jest wzorem mieszanny bezstronnej czy wszechstronnej. Naczelnym administratorem jest Madiar, wspólny minister skarbu Kallay, cywilnym gubernatorem Serb prawosławny br. Nikolicz, wojennym gubernatorem i miejscowym naczelnikiem administracji Kroat jen. Jowanowicz.

W Bośnii i w przyległych stronach Hercegowiny przeprowadzono już rekrutację i ludność pracuje w polu — ale w stronach od granicy hercegowińskiej dotąd jeszcze trwa ruchawka powstańcza.

Tak n. p. donoszą z Serajewa do *Nowej Pressy*: D. 8. czerwca o północy otoczył silny oddział powstańczy obwarowaną pozycję pod Wicewiną i otrzeliwał ją do rana, wojsko jednak w sile 60 żołnierzy zdołało atak odeprzeć.

D. 12. z. m. zjawił się jeszcze większy oddział powstańców około godz. 9. wieczór pod zajętą przez 100 strzelców pozycją warowną w Welenicy, podczas gdy inny oddział udał się pod główny, mocno obwarowany obóz tego batalionu strzelców w Celebicy, aby trzymany w szachu nie mógł wyprawić posiłków do Welenicy. Mówiący po niemiecku wódz powstańców był nawet na tyle śmiałym, że wezwał strzelców do poddania warowni, a w nagrodę załoga miała być puszczona wolno z bronią. Odpowiedziano mu salwą, ale i powstańcy mieli prochu do zbytku i z całą forsą odpowiadali strzałami. To było pod Welenicą — obóz w Celebicy jednak ma działa w narożnikach i temi trzymał powstańców w należytem oddaleniu, i mógł też wysłać posiłki 60 żołnierzy do Welenicy, która tylko tym sposobem ocalała — przyczem 14. batalion strzelców stracił 3 w zabitych i 6 w rannych; straty powstańców niewiadome.

Silna kolumna, która po tych wypadkach zrobiła obławę w tej okolicy, nie napotkała już żadnych powstańców. Według późniejszych doniesień cofnęli się oni wzdłuż granicy czarnogórskiej na terryturjum tureckie, gdzie jedną miejscowość podpalili i z kordonem tureckim utarczkę mieli. Najdalej wysunięte czaty austrjackie widziały łunę i całemi godzinami słyszały odgłos strzałów karabinowych. Zdaje się, że odparci i tam powstańcy wrócili do swoich kryjówek w Czarnogórze. Dowódzcą tego oddziału ma być jakiś oficer moskiewski, który jednak tylko chwilami, i to zdala, pojawia się wojskom austrjackim.

Do pospolitych, codziennych wypadków należą napaści na kolumny prowiantowe. Nadarmo zawsze towarzyszy im kompania piechoty — powstańcy zawsze atakują strzałami, chociaż zwykle bez skutku. Celem powstańców jest, aby ten lub ów muł spłoszony wyrwał się w pole, bo wojsko za nim nie pobiegnie, i powstańcy wygodnie zabierają go z ładugą.

Tylko przypadkowo uniknął klęski posterunek 50 ludzi w Grabie na początku bieżącego miesiąca. Powstańcy przygotowali silny atak, ale Turek, którego zrabowali, wczas jeszcze wpadł do obozu z wiadomością o przygotowanym napadzie. Komendant posterunku, podporucznik Duda pozostawił część załogi w okopach, a z resztą żołnierzy, i to bosych, wyszedł na spotkanie powstańców, i poparty ogniem z okopów tak dzielnie ich powitał, że pierzchli, pozostawiwszy 1 zabitego i mnóstwo broni.

„Najnowsza taktyka powstańców — kończy korespondent — jest taka, że rozdzielają się na oddziały po 70 do 100 ludzi, które nocą na nasze posterunki i na zaopatrzone w bydło miejscowości napadają, albo kolumny prowiantowe niepokoją. Smutny to, przykry stan rzeczy, i nie wiadomo nawet kiedy się skończy, zwłaszcza jeżeli się prawdą okaże obiegająca w Hercegowinie pogłoska, że znaczny zastęp moskiewskich i serbskich ochotników zbiera się pod Foczą z zamiarem odcięcia wszelkich posiłków i dostawy prowiantu stojącym na granicy czarnogórskiej oddziałom c. k. wojska. Wojsko jest na to przygotowane, albowiem pioniery z całą skrzętnością wzmacniają warowne pozycje 14. batalionu strzelców pod Celebicem."

* * *

Jak wiadomo, jeszcze podczas sesji rajchsratowej sąd obwodowy w Korneuburgu zatwierdził konfiskatę wychodzącego w Stockerau dziennika za ogłoszenie mowy, mianej przez p. Schönerera w Izbie posłów, na podstawie § 28. ustawy prasowej, który to wyrok zatwierdzony został przez wiedeński wyższy sąd krajowy, z powołaniem się nadto na §. 493. procedury karnej. Za pośrednictwem jeneralnego prokuratora (dr. Glasera) wniesiono do najwyższego trybunału opozycję, opartą na 4. ustępie owego §. 28., według którego „za zgodne z prawdą komunikacje z rozpraw Rady państwa i sejmów nikt nie może być pociąganym do odpowiedzialności", który to ustęp nie tak tłumaczyć należy, że choć niczyja osoba, to przedmiot może być pociąganym do odpowiedzialności, tylko tak, że i przedmiot karze, a jak tu, konfiskacie podlegać nie może.

Jak już z telegramu wczorajszego wiemy — najwyższy trybunał jako sąd kasacyjny, orzekł, że konfiskata była w tym wypadku nieprawną, i nietylko oparł się na wywodach jeneralnego prokuratora, ale nadto dodał:

„Wszelako i cel ustawy (prasowej) jest taki, że §. 28. niepodobna inaczej tłumaczyć, tylko tak jak go sąd kasacyjny tłumaczy. Celem tym jest, z jednej strony chronić nietykalność deputowanych, z drugiej zaś wyrazić zasadę konstytucyjnego prawa politycznego co do reprtentacji ludności, a to o tyle, iż stosunek deputowanych do wyborców tak pojmować należy, że wyborcy mają prawo, słyszeć zgodnie z prawdą wszystko to, co deputowany mówił."

Co do §. 493 procedury karnej — powiada trybunał najwyższy — że ten paragraf z treści i ducha swego zawiera tylko czysto procesualne przepisy, i to zawsze w przypuszczeniu, że i tutaj musi być jakaś osoba, którąby do odpowiedzialności, i to sądowo-karnej pociągać można.

* * *

Na 12 profesorów prawniczego wydziału wszechnicy czeskiej ogłosiło 11 w pismach czeskich oświadczenie, wykazujące, że reskrypt ministerjalny o egzaminach na tym wydziale był już przewidziany przy zakładaniu wszechnicy czeskiej, i że jest bardzo dogodny dla młodzieży czeskiej. Agitacja jednak przeciw temu reskryptowi coraz się wzmaga. Czeska Czytelnia akademicka i czeskie Towarzystwo prawnicze wręczyły pp. Riegerowi i ks. Karolowi Schwarzenbergowi protest przeciw reskryptowi z prośbą o postaranie się, aby go cofnięto. Osobna deputacja udała się z tem do posłów Kviczali i Trojana.

Politik uderza na ministra br. Conrada, że skład czeskiej i morawskiej krajowej Rady szkolnej dotąd nie został zmieniony, że minister opiera się zakładaniu czeskich szkół średnich, że w ogóle naród czeski niczego dobrego po nim spodziewać się nie może. Tym sposobem trudno aby hr. Taaffe zdołał przeprowadzić swój program, i jeżeli chce uniknąć niemiłych starć z posłami czeskimi za otwarciem Rady państwa, to niechaj wyszle br. Conrada w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Z Aleksandrji.

Aleksandrja obrócona w perzynę. Flota angielska pod wodzą lorda Beauchamp-Seymoura miała „dla własnej obrony" zniszczyć tylko warownie, ale dużo „przypadkowych", całkiem przypadkowych, jak utrzymują Anglicy, szrapneli, bomb, granatów padło w różne strony miasta i powstał pożar; reszty dokonał tłum rozwścieczony. Dziś z bogatego wielkiego grodu leżą same gruzy, a nad ruinami ostał się tylko spiżowy Mehmed-Ali na koniu. Wybuch fanatyzmu, wywołany niesłychanym gwałtem Anglików, idzie cały na rachunek pseudocywilizacyjnej misji Anglii. Chedyw oddał się w jej ręce i pod osłoną „niebieskich bluz angielskich"... „przywraca porządek" i rząd regularny. W sprawozdaniach urzędowych angielskich figuruje on już jako „dzielny książę", ten sam Tewfik, który jak donoszą mniej oficjalne wiadomości, ostatecznie uciekł z pałacu Ras-el-tin. Trzech ministrów trzyma z Arabim-paszą, reszta trzyma z chedywem, wojska otacza go mała tylko garstka. Ten „dzielny książę" rzuconym manifestem, podartym publicznie przez wojska w Kairze, rozwiązuje armię narodową, wzywa ją do rozejścia się do domów, ogłasza głównodowodzącego nią ministra wojny buntownikiem i oddaje kraj „aliantom" Egiptu.

Arabi-basza rozporządza obecnie około 10000 wojska regularnego. Ale że zarządził pospolite ruszenie, przeto zgromadzi wkrótce zapewne bardzo znaczne siły. Dyktator opuścił pozycję obronną Kafr-el-Dsar, pomiędzy bagnami Mariotis i jeziorem Abukirskiem i cofnął się do Damanhur, gdzie się łączą linie kolei aleksandryjsko-kairskiej i odnogi jej do Rozety i Damiety.

Z miasta Aleksandrji nic nie pozostało, by się tak wyrazić. Widok ulic nie da się wcale opisać. Gdy pierwsi żołnierze marynarscy pod dowództwem kapitana Bloomfielda na ląd przybyli, nie mogli sobie po wielu ulicach utorować drogi dla nagromadzonych w nich gruzów. Przez trzy dni przedstawiało miasto widok morza płomieni, które rozciągało się od koszar żandarmerji aż do domu celnego, od domu celnego aż do dworca, od dworca do włoskiego gimnazjum i od włoskiego gimnazjum aż do zakładów marynarskich. Oszczędzone dnia poprzedniego przez ogień domy spaliły się dnia następnego. Gwałtowny wicher, jaki wiał d. 12. i 13. b. m., przyczynił się wielce do rozszerzenia pożaru, którego ofiarą padło bardzo wielu ludzi. Podczas bombardowania znajdowało się jeszcze 800 Europejczyków w mieście, z których 60 przyjął na pokład okręt „Helicon". Opowiadania ich okropne. Dwoma głównemi miejscami przytułku były francuzki i niemiecki szpital. Ostatni, leżący za miastem, wyprzątnięto. Ośmdziesiąt osób wyratowano na pancernik „Habicht" W szpitalu francuzkim znajduje się wielka liczba chorych, zakonników Łazarzystów, Sióstr miłosierdzia, Kapucynów, razem przeszło 200 osób. Dziś strzeże szpitala oddział żołnierzy marynarskich z „Hirondelle". Kapitan Ross znalazł w dzielnicy żydowskiej wielu Izraelitów, blizkich śmierci głodowej; zawieziono ich na okręty. Porucznik Forsyth był pierwszym, który wtargnął do miasta; widział też, jak oddalające się wojsko egipskie pędziło przed sobą tysiące kobiet i dzieci, które głośne wydawały krzyki.

Ziemie polskie.

Warszawa d. 14. lipca. Obraz, przedstawiający Hołd pruski, potężne, genialne dzieło Matejki, niezadługo już opuszcza Warszawę. Ma być wystawione w Moskwie, a następnie podobno w Petersburgu. Publiczności tamtejszej, partji antigermańskiej, zechce się zapewne mieć współudział w dziedzictwie świetnych epizodów dziejów naszych. Henryk Sienkiewicz podniósł tu myśl zakupienia tego monumentalnego arcydzieła na rzecz Warszawy, i odezwą żywą, ciepłą, publiczność naszą wzywa do składek. Przyklasnęli mu wszyscy, zaczęły wpływać grosze, a jeżeli w właściwej chwili umiejętnie dany będzie bodziec temu zamiarowi, w ciągu roku zbierze się potrzebna kwota, o czem wątpić nie należy; chwilowo idzie jeszcze rzecz oporem, bo w Warszawie teraz pustki. Wileżjatury, wycieczki za granicę, dokąd już 12.000 osób wyjechało, a zresztą żniwa, wymiotły z Warszawy

---

24

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Pan Stefan przyjął gościa jak przyjmuje minister korespondenta renomowanego dziennika, chłodno, z godnością, oględnie, lecz na pytania rad odpowiadał, oświadczając z góry, że nie ma żadnej potrzeby z tego co się już dokonało robić tajemnicy. Reporter notował, pan Stefan opowiadając dyktował prawie.

Tego samego dnia przed wieczorem pewne codzienne pismo ogłaszając światu o przybyciu do nas dziedzica Czyżowa, jako jednego z firmowych spółki, skreśliło obrazowo cel i działanie tejże spółki, wynurzając wdzięczność kraju jej twórcy i propagatorowi.

Dopiero po przeczytaniu tego rodzaju manifestu, postanowił pan Stefan iść do klubu.

Przyjęto go z pewnym przychylnym szmerem. Zrozumiał on ten szmer i dla tego wyprostował się, uśmiechnął i patrzał dumnie.

Po chwili otoczyło go małe a dobrane kółko, rozpytując o szczegóły, na które umiał odpowiedzieć i odpowiadał z pół uśmiechem protekcji i łaski wielkiego pana.

— Jakimże sposobem będziecie odstawiać zboże do Gdańska?

— Najprostszym — odpowiedział — własnemi statkami.

— Własnemi! powtórzono — to chyba jesteście Krezusami!

Tu pan Stefan w odpowiedzi zaczął mówić o pracy, oszczędności, umiejętności skorzystania z każdej nadarzonej sposobności — i o wielu innych kwestjach dających możność zbogacenia siebie i drugich.

— Ach naucz nas tej sztuki — prosił go jeden ze znajomych.

— Najchętniej.

— Słuchamy, słuchamy.

— Mniej wydawać aniżeli się ma.

Roześmiano się.

Jeden z obecnych postanowił na jego cześć wyprawić obiad spraszając doborowe grono panów posesjonatów. Prasa fakt ten przyjęła bardzo przychylnie oddając zasłużone pochwały uznania zaproszonemu.

I tak w paru dniach pan Stefan stał się popularnym w Warszawie, lubiącej popularyzować od jednego zamachu ludzi więcej lub mniej znanych.

Po obiedzie w zamkniętem kółku, część naszego inteligentnego a poczciwego mieszczaństwa nie pozwalająca się w inicjatywie dawania obiadów nikomu wyprzedzić, zaproponowała w jednem ze swoich kół obiad składkowy na cześć pracownika odrodzenia naszych ekonomicznych stosunków. Patrjotyzm nakazuje w tak ważnych wypadkach stanąć do apelu i dla tego zapisało się kilkudziesięciu uczestników, między którymi znajdowali się i przedstawiciele prasy.

Nie powtarzam toastów i mów wygłaszanych na cześć rolników i rolnictwa, obywatelskich uczuć, miłości kraju, poświęcenia, pracy, kultury, organizacji, zgody i braterstwa. Przemówienia tego rodzaju są znane a wypowiadane dla zdobycia popularności i rozgłosu mowców.

Przy końcu odpowiedział pan Stefan raz lecz energicznie i gorąco. Dzienniki mowę tę powtórzyły w całości, i tym sposobem dzieło zostało uwieńczone.

XVI.

Zawsze pierwszy pan Walenty odbierał gazety i nikt mu nie zaprzeczał tego przywileju. Czytał je sam w swoim pokoju a dopiero potem odnosił do dworu. Zwykle rzucał się naprzód na politykę a później dopiero wracał do spraw bieżących. Czytał je właśnie i ręce zaczęły mu drzeć, oczy łzami zachodzić, serce bić gwałtownie.

— Czyżowski, Czyżowski — powtarzał — stara krew, stary ród!

Nie mógł usiedzieć w swoim pokoju, schwycił gazety, zapomniał czapki i tak z gołą głową biegł ile mu sił starczyło.

— Górą Czyżowscy! niech żyją Czyżowscy! wołał przerywanym głosem, gdyż tchu mu w piersiach brakło.

— Co się stało? — pytała wystraszona pani Karolina.

— Wybornie, cudownie, wspaniale! Wołaj droga pani dzieci, niech słuchają, cieszą się i płaczą, jak ja stary płaczę z radości.

Pani Karolina zadzwoniła polecając służbie szukać panien i Adama.

Za chwilę rozciekawieni nadbiegli, pan Walenty przez ten czas odpoczął, rozłożył gazetę i zaczął czytać podniesionym głosem, starając się deklamować czule, lub groźnie wygłaszać w spanialsze ustępy. Był to opis uroczystości obiadu danego na cześć pana Stefana.

Z początku czytanie szło jeszcze jako tako, mimo cieniowania i modulacji w głosie, lecz gdy przyszła kolej na wydeklamowanie mowy pana Stefana, zaczęło staruszka dławić w gardle, nareszcie łzy z oczu strumieniem wybuchły. Ocierając je oddał gazetę swemu faworytowi, aby ją dokończył.

Adam czytał przez wzgląd i uszanowanie dla matki.

Pani Karolina upojona sławą męża, zaczęła również robić wyrzuty synowi, i lekceważyć swe stanowisko, że zagranica przewróciła mu w głowie i że się poddał pod władzę Stanisława, który na niego niekoniecznie dobry wpływ wywiera.

Żadne z dzieci nie odpowiedziało na jej zarzuty. Staruszkowi się zdawało, że to żal i skrucha. Na wspomnienie Stanisława zarumienili się wszyscy troje — ze wstydu na samą myśl co mu odpowiedzą na jego pytania i zarzuty. Co mu powiedzą gdy się dowie, że ojciec ich ustroił się w nieswoje pióra. Nie śmieli spojrzeć na siebie, nie śmieli przemówić do siebie słowa. Staruszkowi dziwnem się zdawało to ponure milczenie dzieci; nie zrozumiał go. Czyż pan Stefan nie był jednym z firmowych spółki?

— Moi państwo, ani jednego słowa uznania dla ojca? — pytał zdziwiony.

Pani Karolina radaby dodać: „gdyby to był Stanisław", lecz nie śmiała.

Nazajutrz ranintko pan Walenty sam pojechał na pocztę i przywiózł oprócz gazet, na które się gniewał, że tak prędko zapomniały o wielkości Czyżowskich, dwa listy od pana Stefana. Jeden był do pani Karoliny, drugi do syna.

Pani Karolina listu swego nie pokazała dzieciom, Adam przeczytał swój i podał Wandzi.

W tej chwili ukazał się w salonie Stanisław. Dziewczynki zarumieniły się silnie, Adam nieco pobladł.

Widocznie Stanisław zrozumiał rumieńce i bladość dzieci pana Stefana, bo witając się z niemi serdecznie, pierwszy przełamał lody.

— Pan Stefan dzielnie się znalazł w Warszawie; świetnie bronił naszych zasad. Wyborny z niego mowca i dobrze się stało, że z Warszawy wiadomość o wielkości naszej spółki rozniesie się po kraju i powiecie. Ludzie nauczą się nas szanować i wierzyć nam.

Celina wzruszona, powodowana wdzięcznością, uścisnęła mu podaną rękę tak jakoś serdecznie, że aż od ciepła tego, od jego prądu, serce młodzieńcowi zabiło. Spojrzał na dziewczynkę,

żywioł wielko-światowy i pieniężny. Pozostał tylko żywioł mieszczański, oglądający się koniec końców zawsze za hasłem, jakie mu da żywioł szlachecki, pozostali redaktorowie gazet, którzy za patrjotyczny obowiązek uznawają podnoszenie stereotypowych skarg na to, że publiczność opuszcza Warszawę; pozostali też o smutnej minie i ich reporterzy, kręcący się w ciasnem kółku brukowych wypadków.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy tu w Warszawie nowego rodzaju niespodziankę. Za wpływem, staraniem, mozolną pracą i gorliwemi zabiegami dr. Markiewicza, uorganizowaną została nowa działalność w sferze miłosierdzia publicznego, to jest pomieszczenie dzieci ubogich z pomiędzy ludu warszawskiego, dzieci wątłych na zdrowiu, na 4 do 6 tygodni po wsiach, w miejscowościach zdrowych, lesistych, na kuracją. W zabójczych miazmatach ulic warszawskich, w najlichszych mieszkaniach, przy nędznej, niezdrowej i niedostatecznej strawie, wychowują się całe generacje ludu. Zastraszającą jest też w tej klasie śmiertelność dzieci, a jednostki, które zabójczych chorób lub śmierci unikną, są wątłe na ciele a tem samem moralnie niedołężne — przeciw temu oddziaływać postanowił dr. Markiewicz.

Chodziło nie tylko o wynalezienie odpowiednich funduszów, ale też i odpowiednich miejscowości do pomieszczenia dzieci — o życzliwość i jaką taką pomoc właściciela, o organizację praktyczną tych ekspedycyj. Trudności te umiał przewalczyć dr. Markiewicz, głosząc nieustannie: „Chcecie mieć ludzi moralnie zdrowych, zacznijcie od tego, by byli fizycznie zdrowi. Chcecie mieć zdolnych robotników, tak się urządźcie, by dzieci przez 4 tygodnie przynajmniej w roku oddechały zdrowem powietrzem.“ — Na rok pierwszy rozesłano 53 najbardziej wątłych dzieci, do czterech miejscowości w kraju, gdzie je czeka gościnne przyjęcie, odpowiedni lokal i prosta ale pożywna strawa — przedewszystkiem czyste mleko, nie fabrykowane, jak w Warszawie. Każdej partji dzieci z 15 indywiduów złożonej towarzyszy dozorca lub dozorczyni. Program obejmuje obok zabaw, spacerów, kąpieli i wykład katechizmu, śpiewy wspólne itp. Po próbie tegorocznej, zapewne na rok przyszły więcej będzie kandydatów do tych wycieczek, więcej miejscowości gościnnych. Wszystkie koleje żelazne, obok kolei petersburgskiej, której dyrekcja nigdy się nie poczuwa do jakichkolwiekbądź obowiązków względem kraju, przewiozły dzieci na miejsce przeznaczenia bezpłatnie i w ogóle dobra wola i energja dr. Markiewicza znalazły dobrą wolę u publiczności naszej.

(*Kur. Pozn.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. lipca.

* **Termometr** wskazuje w południe 24 stopni w cieniu. Upał nie do zniesienia; ruch uliczny objawia się bardzo słabem tętnem. Mały deszczyk ochładzający zdałby się bardzo — cóż kiedy nie jest zapowiedziany żaden festyn na jutro! Moglibyśmy być pewni upragnionej rosy niebieskiej. Szkoda!

* **Proces o zdradę stanu.** Dziś miał się rozpocząć dalszy ciąg rozprawy, z powodu jednak, że sędzia przysięgły p. Władysław Rylski zachorował — zwichnął bowiem nogę onegdaj wieczorem wracając z przechadzki z Wysokiego zamku, tudzież dlatego, że przepisywanie ułożonych pytań nie zostało jeszcze ukończone, odroczył przewodniczący rozprawę do poniedziałku. Sędzia przysięgły p. Rylski ma się znacznie lepiej i będzie mógł już na poniedziałkowej rozprawie zająć swe miejsce.

Postawionych pytań jest 66. Główne pytania mogą być postawione w kierunku:

1) zbrodni zdrady stanu (§. 58 lit. c);

2) współwiny w zbrodni zdrady stanu (§. 61 ust. karnej, który opiewa: Także ten jest współwinnym zbrodni zdrady stanu, kto o przedsięwzięcin tego rodzaju, lub o osobie, o której wie, że ma podobne przedsięwzięcie, władzy donieść umyślnie zaniecha i t. d.);

3) w kierunku zaburzenia spokoju publicznego z §. 65 ust. karnej.

Reszta pytań mogą to być pytania ewentualne.

* **Stare piątki.** Termin przyjmowania starych piątek przez kasy podatkowe został przedłużony, na mocy specjalnego polecenia ministra skarbu — a to do Nowego roku. Uchylona w ten sposób zostanie wielka niedogodność szczególnie po wsiach, gdzie jeszcze pozostało mnóstwo dawnych piątek, a żydom, którzy wyzyskują nieporadność włościan i skupują piątki po 4 a czasem i po 3 złr. odebraną będzie ta gratka. Potrzeba tylko, aby wszędzie ogłoszono to rozporządzenie.

* **Czytelnia p. Karola Wilda,** o której wspominaliśmy wczoraj, że kupioną została przez W. Gubrynowicza jako koncesjonarjusza dla firmy Gubrynowicz i Schmidt, będzie nadal prowadzoną przez K. Wilda.

* **Wycieczka.** Jutro w niedzielę odbędzie się wycieczka chóru młodzieży handlowej na Pasiekach. Powrót do miasta z muzyką i pochodniami — bez deszczu!

* **Wydział Stowarzyszenia notarjuszów** zwołuje ogólne zebranie notarjuszów galicyjskich i bukowińskich, które się odbędzie we Lwowie w sali radnej magistratu dnia 19. sierpnia 1882, o godzinie 10. przed południem celem omówienia spraw podniesionych przez centr. austr. Stowarzyszenie notarjuszów.

Na porządku dziennym między innemi wnioski Izby notarjalnej lwowskiej co do warunków uzyskania posady notarjusza:

a) iż otrzymanie stopnia doktora praw jest zbyteczne,

b) iż pożądanem jest zaprowadzenie ogólnego praktycznego egzaminu sądowego upoważniającego do sprawowania obowiązków: sędziego, adwokata i notarjusza,

c) iż póki to nie nastąpi, egzamin notarjalny ustny, na równi winien być postawiony z egzaminem sędziowskim, a w miejsce wypracowania protestu inne odpowiedniejsze zadanie piśmienne byłoby wskazane.

d) iż praktyka notarjalna trwać powinna lat pięć, z których kandydat dwa lata wyłącznie u notarjusza, rok u adwokata lub w prokuratorji skarbowej, rok w sądzie spędzić winien — pozostawiając mu wolność odbywania dalszej praktyki, bądź w kancelarji notarjalnej, adwokackiej, bądź w sądzie.

* **Komitet wystawy przemyskiej** podaje do publicznej wiadomości, iż ekspedycję okazów wystawowych ze Lwowa na dworzec i napowrót, przyjął p. August Schellenberg ze Lwowa po cenie 30 ct. od 100 klg.

* **Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej** Ministerstwo handlu zezwoliło na utworzenie komitetu Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z siedzibą we Lwowie i z bardzo obszernym zakresem działania. Komitet będzie miał znaczną ingerencję w sprawach ruchu kolei, tudzież będzie instancją dla zażaleń przeciw dyrekcji.

* **Rozporządzeniem** c. k. namiestnictwa z dn. 8. lipca 1882 uznanem zostało (ruskie) stowarzyszenie czytelni w Mikołajowie, w powiecie żydaczowskim, za rozwiązane. — W Swistelnikach w w Brzeżańskim odbyła się rewizja ruskiej czytelni ludowej; zabrano wszystkie książki, a gospodarza czytelni aresztowano.

* **Niezapalne drzewo.** P. B. Hoff, profesor chemii w wyższej szkole realnej w Jarosławiu, wynalazł łatwy i tani sposób preparowania drzewa tak, aby nie zapalało się nawet w temperaturze topienia szkła. Gonty z tego drzewa mają być bardziej ogniotrwałe niż tektura i blacha. *Illustr. Wiener Gewerbe-Ztg.* donosząc o tem nazywa wynalazek p. Hoffa jednym z najpożyteczniejszych w naszem stuleciu.

* **Zmiany w armji.** Pułkownik Karol Iwański komendant rezerwowy 13. pułku piechoty br. Huyna, został na rok urlopowany, a pułkownik Ludwik Szmabatowicz, rezerwowy komendant 19. pułku piechoty, mianowany komendantem pułku 58. arcyks. Ludwika Salwatora.

* **Notarjusz** p. Wład. Manasterski z dniem 1. sierpnia przenosi się z Mikołajowa do Żydaczowa.

* **Restauracji zamku na Wawelu** dotyczące studja, plany, oraz materjały, których wygotowanie w myśl mandatu Wydziału krajowego zostało poleconem krakowskiemu architekcie p. Prylińskiemu, znajdują się już, jak się dowiadujemy, na ukończeniu, tak, iż z całą pewnością zostaną, przy najbliższej kadencji przedłożone sejmowi do rozpatrzenia. Jak wiadomo, architekcie postawionem zostało zadanie sporządzenia nietylko planów zamku dzisiejszego ale i odtworzenie zamku z najświetniejszej jego epoki tj. z wieku 16. i 17.

Panu Prylińskiemu poszczęściło się w pracy i zdobywszy nader ważne materjały, przedłoży jak się dowiadujemy odtworzenie tej budowli z końca wieku 15. z dodatkiem wszelkich zmian w epoce trzech Zygmuntów. O ścisłości historycznej tego odtworzenia rozstrzygać będą fachowi.

* **Ani kroku bez butelki wódki** — stało się hasłem Berlińczyków, robiących wycieczki za miasto — jak pisze wychodzący w Lyonie dziennik *Gambetta*. Pewien lekarz podał niedawno temu jako radykalny środek przeciw nkąszenin żmii, których pełno w okolicy Berlina, użycie alkoholu i to w znacznej ilości. „Odtąd — pisze wymieniony dziennik — żaden Berlińczyk nie wyruszy za miasto bez butelki rumu, lub koniaku. A choć nie zawsze spotyka się z wężami, zawsze jednak wraca z próżną butelką.“

* **Pan E. Rychnowski,** znany u nas specjalista w urządzeniach elektrycznych, zajmuje się obecnie zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznege w nowo wybudowanym pałacu króla rumuńskiego.

* **Obserwatorjum astronomiczne.** Grono członków Tow. pol. zwiedzało przed kilku dniami nowozałożone obserwatorjum astronomiczne tutejszej szkoły politechnicznej. Prof. Zbrożek objaśnił w treściwym wykładzie pojęcie czasu i jego pomiar, następnie okazał szczegółowo urządzenia obserwatorjum i przyrządy służące do obserwacyj gwiazd, przyczem mieli widzowie sposobność uczestniczyć także w spostrzeżeniach. Nie możemy pominąć uznania — pisze *Dźwignia* — jakie się należy prof. Zbrożkowi, którego staraniom zawdzięczyć należy, iż wiedeńskie obserwatorjum darowało kilka przyrządów, które umożliwiają na razie przeprowadzenie zasadniczych badań i studjów. Nadto zakupiła szkoła politechniczna kilka kosztownych zegarów astronomicznych, a przy dalszej wytrwałości prof. Zbrożka spodziewać się należy, iż z czasem powstanie we Lwowie tak dawno pożądana stacja astronomiczna. — Zbyt ubogie wyposażenie muzeów i gabinetów tutejszej szkoły politechnicznej winno zwrócić uwagę delegacji naszego kraju, ażeby poczyniła zabiegi u rządu względem wyjednania większych funduszów dla poparcia rozwoju tej instytucji naukowej, bo o ile wiemy szkoły politechniczne w Wiedniu, Pradze, Gracu i Bernie cieszą się daleko większemi względami sfer rządowych. Na poparcie tego twirdzenia wystarczyłoby porównanie liczby katedr; podczas gdy na innych szkołach wykłada jeden przedmiot kilku profesorów, — we Lwowie trudno nawet wyjednać honorarjum dla docentów, którzy już kilka lat gratis wykładają, a tem samem nie można żądać ażeby przy danych warunkach nowa generacja pracowników przybywała. Należałoby przeto przy nadarzającej się sposobności przypomnieć posłom polskim o potrzebie większej z ich strony opieki dla jedynej w całej Polsce techniki.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Jutro** w niedzielę: Św. Apolinarego. — Św. Jewfymyi M. — W poniedziałek: Św. Krystyny. — Św. Prokła.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21go b. m.: Straż policyjna aresztowała notowanych złodziei: Piotra Paryna, Józefa Paczkowskiego na kradzieży pokojowej, a Perlę Rach na kradzieży sklepowej.

Złożono w policji 7 pip mosiężnych porzuconych przez ściganego złodzieja.

Od trzech tygodni pozostaje w przytrzymaniu u Stacha Łysego gospodarza w Sulimowie zbłąkany piesek, maści białej o żółtych płatkach na grzbiecie z obróżą mosiężną i marką z napisem: „Lwów 1882“.

* **Zmarli we Lwowie** dnia 21. lipca b. r.: Władysław Kostakowski, żołnierz z r. 1863, krawiec, lat 40.

* * *

— **Stryj** 17. lipca. Jedną z wadliwości w urządzeniu naszych szkół ludowych, której stanowczego usunięcia przy projektowanej reformie szkolnictwa ludowego oczekiwaćby należało, jest instytucja tak zwanych szkół filialnych, mających w myśl ustawy z r. 1873, pozostawać pod zwierzchnictwem i kierownictwem nauczycieli sąsiednich szkół etatowych. Praktyka wykazała, że równoczesne pełnienie obowiązków w dwóch szkołach albo dla celów szkolnictwa szkodliwe, albo do wykonania wprost jest niemożliwe; w miejsce więc nauczycieli dochodzących, poczęto dla szkół filialnych mianować osobnych nauczycieli, nie przeistaczając wszakże równocześnie wszystkich tychże szkół w etatowe, i nie podwyższając wcale dotacyj, pierwotnie tylko dla nauczycieli dochodzących systemizowanych. Skutkiem tego, po zatarciu się pierwotnej różnicy między szkołami etatowemi i filialnemi, pozostał w urządzeniu naszych szkół niczem nie uzasadniony dualizm, przynoszący w rezultacie tę niekorzyść, że wiele szkół filialnych dla nader lichej płacy albo zupełnie pozbawionych jest nauczycieli, albo na ciągłą ich zmianę jest narażonych, przezco takowe celowi swemu zupełnie przestają odpowiadać.

Taka szkoła filialna istnieje i w Stryju na przedmieściu „Łany“. Liczy ona do 120 dzieci, rzeczywiście na naukę uczęszczających, a mimoto — jedynie dla swego charakteru szkoły „filialnej“, ma tylko jedną systemizowaną posadę nauczyciela młodszego, o płacy na życie w mieście wprost nie wystarczającej; to też wyłącznie zaparciu się i wyjątkowej pracy obecnego jej nauczyciela zawdzięczyć należy, że szkoła ta prosperuje i przy tegorocznym popisie ładnym wynikiem nauki poszczycić się mogła. Już kilkakrotnie podnoszono myśl przekształcenia jej na etatową i dodanie drugiego nauczyciela; sprawa ta jednak ugrzęzła w Radzie miejskiej, która nie okazuje się skorą do asygnowania potrzebnych na ten cel funduszów i kto wie czy tak prędko znajdzie swe pomyślne rozwiązanie. Bieżące ferje szkolne miną szybko, według wszelkiego zaś prawdobieństwa z rozpoczęciem nowego roku szkolnego jeszcze znaczniejsza ilość dzieci zgłosi się do zapisów w szkole w mowie będącej, co potrzebę przekształcenia jej na szkołę o dwóch nauczycielach, jeszcze bardziej uczyni naglącą: poddajemy więc tę ważną sprawę pod światłą rozwagę władz szkolnych, w nadziei, że takowe gorliwie nią się zajmą, i w interesie szkolnictwa krajowego — chociażby kosztem funduszu szkolnego okręgowego, względnie krajowego — skutecznego poparcia ze swej strony jej nie odmówią.

Z kroniki tutejszego życia towarzyskiego zasługuje na zaznaczenie fakt, że Towarzystwo „Harmonja“, o którem w poprzedniej korespondencji pisałem, urządziło dnia wczorajszego drugie z rzędu przedstawienie amatorskie na dochód towarzystwa. I tym razem publiczność licznie zapełniła salę olszynkową, w której widzieliśmy obecnych i przedstawicieli okolicznej arystokracji. Odegrano trzy komedje jednoaktowe: „Cicha woda brzegi rwie“ Chęcińskiego, „Broń niewieścia“ z niemieckiego i „Inserat“ Adolfa Abrahamowicza. Z wytężoną uwagą przysłuchiwała się zgromadzona publiczność grze a żywe zainteresowanie się z jej strony akcją odbywającą się na scenie, manifestujące się od czasu do czasu bądź głośnemi wybuchami śmiechu, bądź żywemi oklaskami, świadczyło, iż dyletanci nasi zdołali nawiązać między scenę a widzami ów łącznik duchowy, potrzebny koniecznie, aby produkcja sceniczna celowi swemu odpowiedzieć mogła. Szczególniej zajęła wszystkich należycie opracowana gra pani P., która z dwóch tak odmiennych postaci jak Doroty w „Cicha woda itd. — poważnej matrony o zbyt realistycznych na świat poglądach — i naiwno trzpiotowatej siostrzenicy starego archiwisty Serwacego w „Broni niewieściej“, umiała stworzyć całość, uderzającą wiernością charakterystyki i świadczącą o znajomości serca kobiecego; a dalej gra panien: Fan. i Maj., tudzież oparta na trafnem uchwyceniu psychicznych właściwości charakteru i z konsekwencją do końca doprowadzona gra pana Tur. w roli starego profesora Rocha, w wspomnianej wyżej komedji Chęcińskiego.

Całość przedstawienia wypadła w ogólności wcale dobrze, a staranność w studjowaniu ról ze strony amatorów (z małemi wyjątkami, n. p. roli Serwacego w „Broni niewieściej“), wsparta wyborną charakteryzacją, pomagającą im dzielnie w podniesieniu plastyki wykonania, daje nam rękojmię, że i następne przedstawienia równie dobrze wypadną i nie mniejszym cieszyć się będą udziałem publiczności.

— **Dora** dnia 15. lipca. Do najodpowiedniejszych miejscowości górskich wschodniej części Galicji dla potrzebujących leczenia się lub wypoczynku, jest bezsprzecznie wieś Dora położona między Delatynem a Mikuliczynem w kotlinie otoczonej górami przy gościńcu erarjalnym do Węgier wiodącym.

Góry bowiem otaczające tę miejscowość, przeważnie drzewem szpilkowem zarosłe, chronią takową od silnych wiatrów, a powietrze czyste przy wyziewach z drzew szpilkowych, oddziaływa skutecznie na stan zdrowia słabych. Jeżeli do tego dodamy nader pokrzepiające kąpiele rzeczne w Prucie i dobrą żętycę, to mamy wszelkie warunki dane od przyrody tej miejscowości, by stała się uzdrawiającą dla cierpiącej ludzkości.

Mimo to jednak z miejscowości tej do teraz nie wielu korzysta, a przyczyną tego jest okoliczność, iż Dora będąc majątkiem kameralnym nie znalazła chętnych, którzy by postarali się o rozgłos dla tej miejscowości ze względów zdrowotnych i którzy by takową tym celem oraz przysposobili mianowicie przez pobudowanie i urządzenie zdrowych pomieszkań, garkuchni i innych potrzeb dla przebywających tu chorych; a gdyby nie kilka domów prywatnych obecnie już zajętych, to nie było by wcale gdzie się ulokować i czem pożywić. Zwracamy zatem uwagę tych, którzy by mogli i chcieli postarać się o urządzenie zakładu leczniczego w Dorze, by przedsiębiorstwa tego nie zaniedbywali a to tak ze względu na własną korzyść jak i przez wzgląd dla cierpiących, którzy w takim razie bezwątpienia liczniej, jak do teraz co lata zbierać się będą.

W końcu upraszamy świetną dyrekcję dóbr skarbowych, by ze względu, że lasy szpilkowe stanowią główny czynnik leczniczy, zarządziła wstrzymanie wyrębywania lasu na Jaremczu (przysiołek Dory) „Pasieczańskim“ zwanego tuż przy gościńcu położonego, w którym obecnie chorzy w dnie pogodne ciągle przesiadują, a przynajmniej by tylko wyrąb buczyny z pozostawieniem drzew szpilkowych w lesie tym zarządzić zechciała.

— **Warszawa** 19. lipca. Z początkiem przyszłego miesiąca na ulicach Warszawy kursować zacznie sto nowych jednokonnych dorożek. Mają to być porządne powoziki zaprzężone w dobre konie, przedsiębiorcami są bowiem ludzie zamożni.

Artysta lwowskiego teatru p. Marceli Zboiński rozpocznie w przyszłym tygodniu szereg gościnnych występów na scenie tutejszej.

Pałac Mostowskich, gdzie były dotąd koszary leibgwardji, przejdzie na własność miasta.

Redakcja *Ogrodnika polskiego* zamierza wydać opisy wszystkich celniejszych ogrodów publicznych w które Warszawa tak obfituje.

— **Katastrofa w Humaniu.** Do *Reformy* piszą: Zwyczajem tu przyjętym odbywa się w Zofjówce na św. Piotra i Pawła uroczyste puszczanie fontan etc. w ogóle rodzaj festynu, na który obywatelstwo z wszystkich stron przybywa już to dla dla samej Zofjówki, już to dla zobaczenia się z krewnymi i znajomymi. Dziś właśnie liczniejsze towarzystwo było w ogrodzie, kiedy nagle rozległ się krzyk „prom tonie“! Trzeba wiedzieć, że na górnym stawie, koło wyspy „Auti Circe“ zwanej, jest prom na kilkanaście osób, przymocowany do dość grubej liny, gdzie wolno jest gościom z jednego brzegu na drugi się przewozić.

Na ten straszny odgłos „prom tonie“ cała zgromadzona przy muzyce i zabawach publiczność spieszy w największym popłochu do stawu. Zewsząd krzyczały nieszczęśliwe matki a zrozpaczeni ojcowie wołali swe dzieci. Przybywamy nad brzeg stawu, a tu przeszło 40 osób obojga płci trzyma się odrętwiałemi już na wpół rękami liny, która w skutek nadmiernego ciężaru już tonąć poczęła. W tej chwili napinają windami liny ile się tylko dało, szukają łodzi, lecz niestety jedna się tylko znalazła i to połamana. Niektórzy więc rozebrawszy się rzucali się do wody, niosąc pomoc na wpół nieżywym z przerażenia. Szczególniej odznaczyli się uczniowie szkoły agronomicznej i zacny młodzieniec (Polak), który z narażeniem własnego życia innych ratował, staw bowiem jest niezmiernie głęboki, a prom w środku stawu tonął. Widok osób uratowanych był okropny; na wskróś przemokłe kobiety mdlały bez ustanku, rozdzierano na wszystkich suknie, dzieci z przestrachu jęczały, a przy tem wszystkiem znaleźli się ludzie, którzy kradli odzież zostawioną na brzegu przez tych, którzy z pomocą pospieszyli onącym, tak, że ci wróciwszy na brzeg, stanęli nag bez odzieży! Policja obojętnie przypatrywała się temu i nie starała się przeszkodzić kradzieży lub stawać się ratunkiem. Co gorsza niektórych bezczelność tak daleko się posunęła, że urągali z nieszczęśliwych! Ale nic w tem dziwnego — tonący to byli sami Polacy.

Nik nie może mieć wyobrażenia tej przerażającej katastrofy kto obecnym nie był. Ręka już w tem Boga widocznie — nikt nie zginął. Zaledwie 3 osoby nieco więcej już się wody napiły i potrzebują pomocy lekarza. Ze znanych mi osób byli na promie między innemi Henryk Lipkowski z rodziną, córki p. Benedykta i Józefa Lipkowskiego i p. Łoziński.

— **W sprawie Estery Solimossy** podają dzienniki bardzo sensacyjną wiadomość: Wszyscy żydzi zamieszkali w Tisza-Eszlar, zostali z powodu bardzo ważnych odkryć aresztowani i trzymani byli w więzieniu do godziny 8; niektórych przesłuchano na miejscu, innych odesłano do Tisza-Lök. Ci, których wypuszczono, nie mogą się oddalać z miejsca; pod karą natychmiastowego uwięzienia zakazano im mówić, co zeznawali w sądzie. Majątek wszystkich uwięzionych został urzędownie skonskrybowany. — Żydzi dokładają wszelkich starań, aby sprawiedliwość spowadzić na błędne tory. Wikłają w tę sprawę coraz to nowe, nawet wysoko położone osoby, w skutek czego śledztwo się opóźnia. Są oni w ogromnym strachu: jeżeli tylko usłyszą jakie nieprzyjazne słówko, wnet żądają wojska do obrony przed spodziewaną „kramołą“ i to zawsze w jak największej liczbie. Jeden z dzienników pisze, że gdyby zawsze wysełano w wrzekomo zagrożone miejsca tyle wojska ile żydzi żądają, to trzebaby armię postawić na stopie wojennej i kto wie, czyby to nawet wystarczyło. — Jokl Szilowicz, włościarz, który wrzucił do wody ciało fałszywej Estery Solymossy, jak donosi *Budapesti Hirlap*, zeznał co następuje: Nieznajomi żydzi mieli przyjść do jego domu, zaczęli z nim rozmawiać o wypadku w Tisza-Eszlar, wreszcie mówili o wzburzeniu ludu na żydów, chociaż uwięzieni nie są winni zamordowania Estery Solymossy. Koniecznie trzeba w jaki sposób zapobiedz namiętnym instynktom ludu, a w tym celu trzeba przedstawić jakiegokolwiek trupa, jako ciało Estery Solymossy. Zaproponowali mu, aby on, jako znajomy z włościarzami na Cissie podjął się tej czynności. Szilowic żądał czasu do namysłu, a potem się zgodził. Otrzymał 300 zł. zadatku i 300 zł. na koszta. Sędzia śledczy wyraził zdziwienie, jak Szilowic mógł wchodzić w takie układy z nieznajomemi osobami, na co tadagowany odpowiedział, że nie uważał za konieczne wypytywać się ich o nazwiska, że jednak pozna owych żydów, jeżeli go zaprowadzą do Tisza-Eszlar. Będzie on z uwięzionymi tamże żydami skonfrontowany.

Na sędziego śledczego Bary chciano w tych dniach wykonać zamach, co potwierdzają pisma półurzędowe. W ogóle sytuacja jest bardzo groźna. Antisemicka agitacja rośnie z dniem każdym, a plakaty treści podburzającej pojawiają się w licznych miejscowościach na całych Węgrzech. Chociaż posterunki policyjne są teraz trzy razy silniejsze, nie można wykryć kto jest autorem owych plakatów, ani kto je rozlepia. Nie pomaga i to, że w niektórych miejscowościach żydzi wynajęli prywatnych ajentów do śledzenie ruchu antisemickiego — ludzie ci biorą pieniądze, ale robota ich nieodniosła dotychczas żadnego skutku. Jak cała sprawa jest zaostrzoną, najlepszy dowód, że w tych dniach odbyła sia rada ministerjalna pod prezydencją Tiszy, na której omawiano tylko sprawę Estery Solymossy.

— **Wdowa po Garfieldzie** wybrana członkiem rady zawiadowczej w miejsce męża swojego, lecz nie instytucji finansowej, ale instytutu wychowawczego „Hiram College“, w którym Garfield swoje wyższe wykształcenie klasyczne pobierał; później był czynny jako nauczyciel, a nareszcie rektorem zakładu wybrany został, którą godność piastował aż do chwili wybuchu domowej wojny, w której brał tak czynny udział. W tym instytucie poznał Garfield swoją przyszłą żonę, jeszcze jako uczennicę tego zakładu. Z uwagi, że dostojna wdowa powołanie kobiety jako gospodyni domu i wychowawczyni wysoko ceni, powołano ją na to zaszczytne stanowisko.

— **Kompozytorzy w więzieniu.** Według *Revue politique et litteraire* kompozytorzy ubiegający się o nagrodę „Prix de Rome“, przeznaczoną za kompozycję muzyki do kantaty, ściśle są więzieni. Każdy z mających zamiar ubiegać się o nagrodę, otrzymuje tekst kantaty i zamkniętym zostaje w małej izdebce, które umyślnie w tym celu zbudowane są w konserwatorjum. Umeblowanie tych izdebek składa się tylko z fortepianów, o resztę zaś potrzebnych sprzętów, od łóżka począwszy aż do biurka, musi muzyk sam się postarać. Po załatwieniu sprawy umeblowania, zamykają muzyka w celi i pozostaje w tem niby więzieniu 25 dni. Dwa razy w przeciągu dnia przeprowadza dozorca uwięzionego do refektarza, gdzie i inni muzycy pokrzepiają ciało i to własnym kosztem. Po spełnieniu tej czynności, odprowadzają ich dozorcy napowrót do cel, do których nikt inny nie może wejść. Rodzina może odwiedzić muzyka, tylko między godziną 12. a 1. w południe, i między 7. a 8. wieczór codziennie na podwórzu więziennem, a korespondować nie wolno im bezwarunkowo z nikim. Taka klauzura trwa 25 dni, a potem musi kompo-

---

ręka mu lekko zadrżała. Puścili się raptownie, zmięszani prawie niepostrzeżenie i w jednem mgnieniu oka wrócili do równowagi. Cała ta bezwiedna gra uczucia trwała chwilkę a jednak widziała ją Wanda, raczej przeczuła, na ustach jej zabłąkał się smutny uśmiech i powoli zgasł.

Cichy dramat, pełen przeczuć, rozkoszy i cierpień odgrywał się w trzech młodych sercach. Jeden Adam widział tylko uratowanego ojca w oczach sióstr przez przyjaciela i rzucił mu się w objęcia.

— Stasiu, każesz się nam kochać — zawołał.

Wanda i Celina odwróciły się szybko ku oknu.

— Gdybyśmy mogli kierować wypadkami i losami naszemi, gdybyśmy mogli otwierać ludziom czaszki i wytłaczać na ich mózgach nasze przekonania, gdybyśmy mogli ich myśli uszlachetnić, wzrok wzmocnić, aby się przyzwyczaili patrzeć i widzieć dalej — jak swe podwórza i gumna, gdybyśmy posiadali tę siłę, wierzę, że spółka nasza rozwinęłaby się. Dziś zaś wszystko zależy od szczęśliwych okoliczności i powodzenia. Za wozem powodzenia ciągnionym przez szczęście, idą tłumy. Pan Stefan, zdaje się otworzył nam drogę dla wozu naszej pomyślności.

W tej chwili zaanonsowano Frania, syna pana Izydora. Młody człowiek ubrany we frak i białe rękawiczki — przed obiadem — wszedł do salonu cały zarumieniony, nieśmiały, a tem samem i niezgrabny. (D. c n.)

Listy z wystawy w Moskwie.

II.

Pierwszy z tych pawilonów a dziewiąty z kolei naszego przeglądu, nazwany jest „maszynowym i inżynierskim.“ Znajdujemy tu różnego rodzaju maszyny i warsztaty mechaniczne, modele mostów, statków parowych, żaglowych i łódek, wagony różnego rodzaju i t. d. W tymże pawilonie mieści się oddział wojskowy, w którym widzimy konserwy żywności żołnierskiej, próby amundurowania i materjałów nań używanych, amunicję, armaty, modele pieców chlebowych itd. Obok wojskowego spotykamy „oddział marynarki“, a w nim modele różnej wielkości, konstrukcji i nazwy statków parowych i żaglowych, armat okrętowych, przyrządów do ich obsługi itd.

Pawilon lewy mieści w sobie oddziały: a) sztuk pięknych i b) naukowo szkolny. Pierwszy z nich bardzo liczny względnie, zawiera obrazy olejne i akwarelowe, rysunki, rzeźby, roboty modelarskie i grawerskie; drugi znów, prócz prac uczniów różnych zakładów naukowych, obejmuje modele i figury ułatwiające wykład nauk stosowanych, przewodniki szkolne i w ogóle różne przedmioty, znane pod nazwą pomocy naukowych.

Przy pawilonie sztuk pięknych, właściwiej zaś mówiąc pomiędzy nim a wyżej opisaną rotundą, wzniesiono pawilon oddzielny nazwany „cesarskim“, w którym są pokoje do przyjęcia dostojnych osób.

Postępując od pawilonu sztuk pięknych i nauk, w prostej linii przy granicy placu wystawowego, napotykamy dom administracji wystawy, niepotrzebujący objaśnienia, a przed jego frontem pawilon „Towarzystwa czerwonego krzyża“, mieszczący w sobie różnorodne okazy przedmiotów pomocy leczniczej na polu bitwy; obok wystawiono barak, używany w ostatniej ekspedycji Achał-tekińskiej na lazaret polowy.

Dalej znów przy lewej granicy placu widzimy wielki budynek z przytykającym doń skwerem, przeznaczony na restaurację, w której, co prawda, za słoną cenę, nie bardzo smacznie zjeść można.

Następnie idzie budynek na posterunek policji przeznaczony — i przed jego frontem pawilonik Towarzystwa farmaceutycznego, tutejszego, w którym prócz aparatów farmaceutycznych a głównie ortopedycznych, mieści się ambulatorjum i w nim stale dyżurujący lekarz.

Wreszcie przy końcu linii naszej drogi, w samym załomie postawiono domek na garkuchnię (tak zwany tu traktir) dla ludzi niezamożnych.

Zwracając na prawo, wzdłuż tylnej granicy placu wystawowego, napotykamy pawilonik z pasieką Towarzystwa wolno-ekonomicznego w Petersburgu, która wobec warszawskiej pasieki Lewickiego, nie przedstawia nic ciekawego; dalej widzimy trzy połączone z sobą pawilony na wystawę bydła przeznaczone. Zasługuje tu na zaznaczenie sposób urządzenia stanowisk na pewnem wzniesieniu, tak, że zwiedzający dokładnie każdą sztukę obejrzeć może — obecnie pawilony te są próżne, gdyż ekspertyza skończona. Przy pawilonie dla bydła wzniesiono szopę na pomieszczenie aparatów browaru Felser et Comp., na których tu na miejscu objaśniają sposób fabrykacji.

Przy końcu tylnej granicy i w samym rogu placu pobudowano dwa pawilony dla maszyn rolniczych, które tu zebrano w dość licznym komplecie.

Tuż obok widzimy nie wielki pawilonik przedsiębiorstwa produkcji nafty Bieniowskiego i Sp. zawierający przyrządy do fabrykacji gazu z nafty.

Idąc dalej wzdłuż prawej granicy placu napotykamy dwa równoległe pawilony, mieszczące w sobie wystawę materjałów budowlanych i dalszy ciąg wystawy maszyn, które w nazwanym przez nas wyżej pawilonie 9-tym pomieścić się nie mogły. Między materjałami budowlanemi najgłówniejszą rolę gra tu cement i wyroby z niego, którym też najwięcej poświęcono miejsca — dalej widzimy cegłę ogniotrwałą i zwyczajną, kamień sztuczny i drzewo. Z maszyn najwięcej tu sikawek i pomp.

W tejże miejscowości przy samej granicy, pomiędzy szynami drogi żelaznej tu dochodzącej i wprowadzonej do oddziału „maszynowego i inżynierskiego“, spotykamy cztery idące za sobą zabudowania, a mianowicie: Bałtyckiej fabryki wagonów, która przedstawiła okazy wagonów specjalnie do przewozu piwa, mleka, bydła, mięsa i nafty, każdy zaopatrzony odpowiednio do potrzeby; dalej młyn parowy Dobrowa i Nobhołtza, następnie tartak parowy Hagmanna i Spółki, nakoniec pawilon zakładu metalicznego w Petersburgu (St. Pet. metaliczeskij zawod), w którym widzimy model mostu kolejowego na rzece Oce, wykonany w tej fabryce, okazy blachy kotlarskiej, wyroby z niej, pociski artyleryjskie itd. Tuż przy tym ostatnim pawilonie i obok oddziału inżynierskiego, znajduje się wiatrak Dawydowa, wykonany z żelaza i górujący nad sąsiedniemi budynkami.

Jeżeli obecnie po raz wtóry przejdziemy pawilon inżynierski i maszynowy, dojdziemy prawie do linii frontowej placu wystawy, w której oprócz głównego wejścia i skwerów po obu stronach jego istniejących, nic nie ma do zauważenia. Na przestrzeni między pawilonem inżenierskim a zabudowaniem okrągłem, widzimy jeszcze pawilon stanowiący pendant do cesarskiego i mieszczący w sobie biuro ekspertów, stację pocztową i telegraficzną — a tuż przy nim zabudowanie władz wojskowych, w którem znajduje się broń, furgony i t. p. przedmioty, które dla braku miejsca nie zostały ulokowane we wspomnionym wyżej oddziale wojskowym.

Tym sposobem obeszliśmy na około cały plac wystawy i okrągłe zabudowanie główne, połowę przestrzeni placu zajmujące.

żytor wyszukać jeszcze śpiewaków, którzyby wykonali jego pracę, i ma na to 8 dni czasu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 22. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości: *Pszenica* czerwona od 10·55 do —· — zł., biała od 10·25 do —· — zł., żółta od —· — do —· — zł., jesienna od —· — do — — zł. — *Żyto* od 5·50 do 5·75 zł., jesien. od —· — do —· — zł. — *Jęczmień* browarowy od 5·25 do 5·75 zł., pastewny od —· — do —· — zł., jesien. od —· — do —· — zł. — *Owies* od 6·— do 6·25 zł. — *Groch* do gotowania od 8·— do 9·— zł., pastewny od 5·25 do 5·75 zł. nowy od —· — do —· — zł. — *Wyka* od 6·— do 6·25 zł. — *Bób* od —· — do —· — zł. — *Kukurudza* stara od —· — do —·—zł., nowa od —·— do —· — zł. — *Rzepak* zimowy od —· — do —· — zł., *rzepak* jes. od 12·75 do 13 — zł. — *Lnianka* od 9·50 do 9·75 zł. — *Nasienie lniane* od —· — do —· — zł. *Nasienie konopne* od —· — do —· — zł. — *Koniczyna* od —· — do —· — zł. — *Kminek* od —· — do —· — zł. — *Anyż* od — — do —· — zł. — *Anyż płaski* od —· — do —· — zł. *Spirytus* za 10 000 litrów procent:

Gotowy od 34·— do —· — zł.

Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od 6·— do 6·25 złr. — Fasola od —· — do —· — zł.

Pszenice nowe: biała od 9·— do 9·25 zł.; czerwona od 9·50 do —· — zł; żółta od 9·— do 9·25 zł; zaś w miesiącach sierpień — październik 9 do 9¼ zł.

Waluta: Marek 58·80. — Rubel 1.21¼. — Napoleondor 9.55

Zbiory na Węgrzech. Urzędowe sprawozdanie z tegorocznych zbiorów stwierdza, iż takowe co do pszenicy wypadły bardzo pomyślnie; co do żyta wypadły średnio. Owies dopisał w Alföld wybornie, jęczmień zaś miejscami.

W carstwie moskiewskiem według ogłoszonych sprawozdań urzędowych, spodziewać się należy tylko średnio zadawalniających zbiorów tak jarzyny jak i oziminy. Wyjątek stanowią tylko środkowa część obwodu Czarnomorskiego, kilka gubernii nad średniem korytem Wołgi i kilka powiatów środkowej Moskwy.

Wiedeń dnia 20 lipca Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3180, zabitych wieprzów 153, zabitych owiec 71, żywych owiec 5737, żywej nierogacizny 1167.

Cielęta płacono żywe 26 do 40 i 48 zł., zabite wieprze 48 do 58 i 60 złr., zabite owce 40 do 48 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu strzyżone 45 do 50 i 52 złr., lekki towar 40 do 44 złr. za 100 kilo mięsa.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 40 do 44 i 45 złr., węgierskie 45 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W kołach dworskich opowiadają, że z powodu chrzcin nowonarodzonej wielkiej księżniczki, w Peterhofie odbędzie się rada familijna. Rozkazano mieć w pogotowiu do ponownego odczytania oryginalny memorjał hr. Loris-Melikowa, przedłożony radzie koronnej 20. marca r. z. a projektujący reformy w duchu konstytucyjnym.

* * *

Według telegramu *Magyar Polgara* z Nyiregyhaza, skonstatowanem zostało przez chemików, że suknie Estery Solymossy są zbroczone krwią ludzką, mianowicie zaś chustka z głowy jest formalnie krwią przesiąkniętą.

* * *

Wiedeń dnia 22. lipca. (Pryw.). Dług galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego (wiedeński urząd telegraficzny telegrafuje nam „Judemnissionsfondes“: p. r.) wynosi 75 mil. złr. — *Wiener Ztg.* ogłasza przelanie koncesji na kolej Jarosławsko-Sokalską na Towarzystwo kolei Karola Ludwika, tudzież zwołanie sejmu bukowińskiego na 14 sierpnia.

Wiedeń d. 22. lipca. (Pryw.) Przychód podatków w ubiegłem półroczu wynosi o 12 mil. złr. więcej niż w tymże czasie roku zeszłego.

Celem załatwienia sprawy agrarnej zamierza rząd zwołać w Bośnii skupczynę, mającą jednak tylko głos doradczy.

Wiedeń d. 21. lipca. Według urzędowego sprawozdania o stanie zasiewów z połowy bieżącego miesiąca, spodziewany jest sprzęt pszenicy wcale dobry, żyta średnio dobry i dobry, jęczmień wcale dobry, owsa przewyborny a kukurudzy mienia dobry, owsa przewyborny a kukurudzy wcale dobry.

Londyn 21. lipca. Do *Timesa* donoszą pod datą dzisiejszą z Aleksandrji, że Arabi basza wydał do gubernatorów prowincyj egipskich proklamację, w której oświadcza, iż należy z Anglikami jako z odwiecznymi wrogami kraju prowadzić wojnę na zabój, grozi najcięższemi karami wszystkim zdrajcom kraju, a za zdrajców będzie tych wszystkich uważał, którzy w czemkolwiek Anglikom pomagać będą.

Do tego samego dziennika donoszą, że dzisiaj w Kairze rozpoczęły się rzezie. Zaczęto od mordowania żydów. Również w Damiecie, Tookh, Benta, Kaliub rozpoczęły się rzezie; całe rodziny wyciągano z wagonów, i rzucano pod koła pociągów. W Tentah wymordowano cały personał kolei. Gubernator Port-Saidu jest jeszcze wiernym chedywowi, natomiast ludność tego miasta trzyma stronę Arabiego.

Do *Daily Telegraph* donoszą, że w posiadaniu Seymoura znajdują się dokumenta świadczące, iż Derwisz basza był aż do swojego wyjazdu w potajemnych stosunkach z Arabim. Skonstatowano, że statek turecki, na którym Derwisz wyjechał z Aleksandrji, nie mógł nie słyszeć sygnałów, jakie mu dawał „Invincible“, wzywając go do powrotu.

Królowa zezwoliła na mianowanie Wolseleya naczelnym wodzem ekspedycji egipskiej, a jen. Adye szefem jeneralnego sztabu.

Przedłożona Izbie depesza lorda Grauville do lorda Dufferina z d. 11. b. m. daje naprzód historyczny rzut oka na wypadki, których Egipt był widownią od czasu pierwszych zaburzeń w wojsku w roku zeszłym aż do bombardowania Aleksandrji. Bombardowanie to uważa ona za krok, który we własnej obronie nieodwołalnie uczynić wypadało. Rząd angielski, oświadcza dalej depesza, wierzym pozostanie swojemu okólnikowi z d. 11. lutego b. r, albowiem Anglia nie ma w Egipcie żadnych takich interesów, któreby się nie zgodziły z interesami Europy, ani też nie ma żadnych takich, któreby się krzyżowały z interesami lub egipskiego. (Wyborne! I pisząc to, lord Granwille wcale się nie zarumienił!? Służyć to tylko może jako dowód, do czego dójść jest w stanie bezczelność dyplomatyczna; p. r.) Anglia pragnie, mówi dalej depesza, aby żegluga na kanale Suezkim wolną była od wszelkich więzów, aby Egipt rządzony był spokojnie, swobodnie i nie ulegając przeważającemu wpływowi żadnego mocarstwa, i wreszcie aby międzynarodowe zobowiązania Egiptu (to znaczy traktaty, w których zobowiązał się płacić procenta lichwiarskie; p. r) dotrzymane przezeń zostały. Anglia trzymała się lojalnie umowy swej, zawartej z Francją, jakoteż ciągle przestrzegała tego, aby wszystkie mocarstwa europejskie nieustannie były zawiadamiane o stanie rzeczy w Egipcie i pytane o radę w każdym wypadku. Bombardowanie Aleksandrji, powiada w końcu depesza, żadnych w tej mierze zmian nie wprowadziło i w niczem nie zmieniło dotychczasowej polityki Anglii.

Londyn d. 21. lipca. Posiedzenie Izby gmin. Gladstone odczytuje nadeszły telegram z Aleksandrji, przynoszący wyjątki z proklamacji Arabi baszy. W proklamacji tej Arabi oświadcza, że występuje przeciw nieprzejednanemu wrogowi Egiptu, który się skojarzył z chedywem, zdradziecko ściągnął flotę pod Aleksandrją, mordował bezbronnych Egipcjan etc. Gladstone dodaje, że Arabi cały Egipt trzyma na stopie wojennej, że lud tylko jego słucha rozkazów, że nie ustaje on w przysposabianiu się do wojennych operacyj, i że każdego, kto ośmiela się nie słuchać jego rozkazów, każe sumarycznie sądem wojennym.

Petersburg d. 21. lipca. Chrzciny córki cara, wielkiej księżny Olgi, odbędą się w Peterhofie pojutrze. (W dziennikach zagranicznych obiega pogłoska, że przy sposobności tych chrzcin zjedzie się cała rodzina carska i radzić jeszcze raz będzie o tem, czy przyjąć projekt Melikowa zwołania ziemskiego soboru; p. r.)

Wiedeń d. 22. lipca. Cesarskim patentem z d. 18. bm. sejm bukowiński zwołany na 1. sierpnia.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 11. bm. o przeniesieniu koncesji na kolej wicjonalną Jarosław-Sokal na Towarzystwo kolei Karola Ludwika.

Konstantynopol d. 22. lipca. Były minister spraw zagranicznych Assim basza będzie sam jeden reprezentował Turcję na konferencji. Na życzenie Porty, która musi dopiero wygotować instrukcje dla Assim baszy, zbierze się konferencja nie dziś, ale dopiero jutro w niedzielę. Mocarstwa przychylnie przyjęły notę Porty z d. 19. bm.

Bombaj d. 22. lipca. Dwa okręty transportowe z wojskiem z Indyj odpłynęły do Egiptu.

Londyn d. 22. lipca. *Times* donosi z Paryża: Rząd francuski udał się do angielskiego z zapytaniem, czy zdaniem Anglii można zaprosić Włochy do udziału w angielsko-francuskiej wyprawie do Egiptu. Jak się zdaje, Anglia z chęcią przystanie na zaproszenie trzeciego mocarstwa do udziału w tem przedsięwzięciu.

Paryż d. 22. lipca. Wszyscy członkowie kredytowej komisji senatu przychylni są wnioskom o kredyta na sprawę egipską. Rzecz ta wytoczy się w senacie zapewne we wtorek. — Izba posłów przystąpiła do rozpraw budżetowych.

Temps pisze: Francja i Anglia przedłożyły konferencji projekt okkupacji kanału Suezkiego, wszelako co do wykonania nie będą czekały na uchwałę konferencji; z tego więc powodu rząd francuzki, powołując się na rząd angielski, niezwłocznie zażąda od Izby kredytów, potrzebnych na wyprawienie korpusów do Egiptu.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Praga dnia 21 lipca. Jedenastu profesorów czeskiego fakultetu prawniczego ogłosiło oświadczenie, w którem na d. 27 czerwca wydane uregulowanie egzaminów państwowych uważają jako celowi najodpowiedniejsze wykonanie cesarskiego postanowienia z d. 11 kwietnia 1881.

Londyn dnia 21. lipca. *Daily News* dowiaduje się, że rząd angielski uważa oświadczenie Porty jako jej gotowość do wzięcia udziału w konferencyi, a zarazem jako odmówienie na zaproszenie do wysłania wojska do Egiptu. Rząd angielski wyszle dlatego bezzwłocznie korpus expedycyjny do Egiptu w celu przywrócenia powagi chedywowi, i dla ochrony praw międzynarodowych.

Konstantynopol dnia 21. lipca. Ambasadorowie zaprosili Portę na jutrzejszą konferencję w Terapji.

Aleksandrja dnia 21. lipca. Lufti powróciwszy z Kairu, doniósł chedywowi, że Arabi basza zwołał zgromadzenie złożone z baszów, ulemów i notablów, ażeby rozstrzygnęli, czy można w obec ścisłych stosunków chedywa z Anglikami, usłuchać jego rozkazów co do zawieszenia uzbrojeń. Zgromadzenie ustanowiło komisją dla roztrząśnienia obwinień przeciw chedywowi podniesionych.

Wodociąg Mahmudi nie jest przerwany, lecz tylko dopływ wody przez fortyfikacyjne roboty ziemne zatamowany. Zapas po cysternach jeszcze na 10 dni wystarczy.

W teatrze letnim

przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy oszczędności.

Dziś, w sobotę dnia 22. lipca 1882

POCZWARKA

dramat ludowy w 5 aktach Karoliny Birch-Pfeifer. Pomiędzy aktami przygrywać będzie c. k. kapela 55. pułku piechoty hr. Gondrecourt najulubieńsze utwory muzyczne.

Jutro, w niedzielę dnia 23. lipca b. r.

UBODZY w PARYŻU

dramat w 5 aktach a 7 odsłonach z francuskiego przez E. Brisebarre i E. Nus.

Przyjechali dnia 22. lipca 1882.

HOTEL ZORZA: S. Zwolski z Bryniec.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Soroczyński z Chliwczan. Dr. Filipowski z Sokala. Dr. W. Mochnacki z Przemyśla.

HOTEL LANGA: A. Delinowski z Tarnopola. S. Pineles i W. Lewi z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: L. Marynowski z Krakowa. A. Oleszkiewicz z Warszawy. L. Bogusiewicz z Krakowa. F. Chmielowski, ks. z Czyszek. A. Skulski z Podwołoczysk. K. Weber z Bananina.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Żurakowski z Jakowic. S. Kamiński z Wieliczki. J. Celichowski z Poznania. J. Kownacki z Krakowa. E. Titze z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 20 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z Izby handlowej, 22. lipca.

I. Akcje za sztukę
(bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	321	25	324 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	173	75	177 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	50	309 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	47	—	252 —

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99	85	100 85
„ „ „ 4 „ „	91	70	93 50
„ „ „ 5 „ okres.	99	85	100 85
„ „ „ 4 „ „	87	—	88 25

Banku hyp galic. 6 prct.	101	80	102 80
„ „ „ 5 „ 10¼ pr.	100	75	101 75
„ „ „ 5 „	99	—	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103 —
„ „ „ „ 5 „	96		98 —
III. Listy dłużne za 100 złr			
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—		—
IV. Obligi za 100 złr			
Indemnizacyjne galicyjskie	99	25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101 50
Pożyczka krsj z r 1875 po 6%	101	—	102 50
Loery miasta Krakowa	19	—	21 —
„ „ Stanisławowa	23	50	25 50
V. Monety			
Dukat holenderski	5	57	5 68
„ cesarski	5	58	5 69
Napoleondor	9	50	9 60
Półimperał rosyjski	9	82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1 62
„ „ papierowy	1	19¼	1 21¼
100 marek niemieckich	58	55	59 40
Srebro	—		—
Kupony w srebrze	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 22. Lipca 1882.

godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	176 50	Węgier. kred. ak.	322 50
Anglo-austr.	122.—	Unionsbank	124.—
Kolej Kar. Lud.	321.75	Nordbahn	272 50
Kolej Północ.	138 75	Kolej Alföld.	176 50
Kolej Elżbiety	214.25	Kolej Lw.-czer.	174.50
Węg. Nordostb.	166.—	Wied. Comunal.	126 —
Węg. obl. p. w zł. 96.—		Węg. kolej zach.	168.50
Kolej siedmiogr.	111 —	Renta węg. 6%	119.90
Losy tureckie	25.—	Ros. rubel pap.	1.20.½
Bankverein	114.—	Galic. indemnis.	99.75
Losy węgier.	122.—	Marki niemieckie	— —

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 22 lipca 1882

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	322.80	Anglo-austrj.	123
Kolei Kar.-Lud	322.50	Kolej Północn	139 50
Unionsbank	124.50	Napoleondor	9.55½
Rosyjs. banku.	1.21	Usposobienie: mdłe.	

Berlin, 21. lipca

godzina 6 minut 5 po południu

Rosyjs. bank.	204 40	Akcje kredyt	553 50
Lombardy	240.—	Galicyjskie	137.50
Kolei Rumuń.	59.50	Aust. bank	170.10

C. k. uprz. galicyjski

akcyjny BANK hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% LISTY hipoteczne, i

5% prem. Listy hipoteczne.

Galicyjski

bank kredytowy

ulica Jagiellońska, l. 3,

kupuje i sprzedaje po kursie dziennym

4% i 5% listy zastawne

Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

50 centów

Los tryesteńskiej wystawy loteryjnej.

Tylko pięćdziesiąt cnt.

kosztuje

los wielkiej tryesteńskiej

wystawowej loterji.

Te losy są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, c. k. trafikach, kolekturach loteryjnych i u innych sprzedawców austr. węg. monarchii.

Bogato wyposażona loterja zawiera: 1 głów. wygr. 50000 złr. gotówką 1 „ „ 20000 „ „ 1 „ „ 10000 „ „ dalej inne wielkie wygrane wartości złr. 10000, 5000, 3000, 1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25; ogółem tysiąc urzędowych wygranych wartości

zł. 213.550 zł.

Tudzież wiele innych nader wartościowych wygranych, składających się z przedmiotów darowanych przez wystawców.

Względem przyjęcia do sprzedaży należy bezzwłocznie nadać się do: „Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung, 2, Piazza grande w Tryeście.

Do zamówień pojedyńczych losów należy dołączyć na wydatki pocztowe 15 ct.

We Lwowie są losy do nabycia w gal. Zakładzie kredytowym włościańskim.

Ważne dla cierpiących na żołądek!

Do pana Juljusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

Z zamówionych dwóch pudełek soli żołądkowej zatrzymałem dla siebie tylko jedno, drugie zaś odstąpiłem towarzyszowi, również jak ja na żołądek cierpiącemu. Zażywałem sól po obiedzie i kolacji po łyżeczce z wodą. Dzisiaj mija 15. dzień od czasu jak rozpocząłem kurację, a od 9 dni czuję się znacznie zdrowszym i jem przy dobrym apetycie.

Dla zupełnego wyleczenia się pragnę kurację dalej prowadzić i upraszam o ponowne przysłanie mi dwóch pudełek soli żołądkowej za pobraniem.

Z uszanowaniem

Rupert Gruber, w. r.
kooperator z Altleugbach.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Rukera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Gelhofera i A. Sklepińskiego.

Do pana **Franc. J. Kwizdy**, c. k. dostawcy nadwornego w Kornenburgu.

Dowiedziawszy się, że pańskie pigułki przeciw kolkom z dobrym skutkiem używane bywają w dobrach Miasów, należących do pani baronowej Kleist, upraszamy o przysłanie jednej puszki.

Nadejkan, 8. stycznia 1879.

Zarząd dóbr hrabiny Karoliny Kokorzowa-Wratysławowej.

Do pana **Franc. J. Kwizdy**, aptekarza w Kornenburgu.

Wyrabiany przez pana proszek dla bezrogów, używam do wytuczenia wieprzów z nader dobrym skutkiem, upraszam o przysłanie mi nowej partji.

Modern.

Jan br. *Karg.*

Składy preparatów weterynaryjnych podaje dzisiejsze ogłoszenie.

Dla cierpiących na gościec i nerwy.

Wspominaliśmy nieraz na tem miejscu o wyrabianym przez pana Franciszka J. Kwizdę, c. k. dostawcę nadwornego i właściciela apteki obwodowej w Kornenburgu, płynie gościowym. Jak nas nadchodzące świadectwa przekonują, jest ten preparat istotnie skutkującym, a nawet nieomylnym na cierpienia gościowe i reumatyczne.

W skutek licznych a czasem zadziwiających rezultatów, wzmógł się popyt tak dalece, że pan Kwizda był zmuszonym ogłosić składy imienne, a obecnie nabyć go można we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.

Pan Skrowaczowski, abiturjent wyższej szkoły realnej we Lwowie, raczy swój adres Administracji *Gazety Narodowej* w bardzo pilnym własnym interesie nadesłać.

Pierwszorzędna woda zdrowia i stołowa.
Najobfitsza borowa i litowa szczawa.

Salvator,

wolna od żelaza, zawierająca wielką obfitość naturalnego kwasu węglowego.

borowego natronu i litowego kwasu węglowego (0,32843 na litrze) (0,12495 na litrze)

Do nabycia we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i aptekach.

Dyrekcja Lipoczerskiego zdroju: Eperies.

Główny skład we Lwowie, w aptece Piotra Mikolascha.

Wyszedł z druku:

PORADNIK

dla leczących się kąpielami pod tytułem

Uzdrowiska nad MORZEM PÓŁNOCNYM

Poradnik ten zawiera:

O powietrzu nad morzem Północnem. Choroby, w których uzdrowiska nad morzem Północnem szczególnie się skuteczne. O leczeniu solą. O nadmorskich zakładach dla szkrofulicznych. O leczeniu suchot. Wody północne. Zęgrya. Stanisoria. Klimat północny. O kąpielach morskich. O prawidłach, jak należy używania kąpieli rzecznych. Kąpiele zimne w łaźni rzymskiej. O łaźni zwykłej. Czy dobrze jest używać przed południem ciepłych, a po południu zimnych kąpieli? O uzdrowiskach nadbałtyckich i t. d.

Cena egzemplarza 50 centów.

Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek, liczba 9, we Lwowie.

Włosy z twarzy

nauwa „Poudre d'epilatoire“ nieszkodliwy i nie drażni skóry. Wysyła się franco w podwójnym liście za nadesłaniem 1 zł. 50 ct. w znaczkach pocztowych Rudolf W. Turyngli.

Józ. Rottmanner, apt.

2761 1—8

Podziękowanie.

Przy wielkim pożarze z dnia 9. czerwca b. r. straciwszy całe mienie, została nam jedyna pociecha, żeśmy byli asekurowani w Reichenbergskiem Towarzystwie Ubezpieczeń **Concordia.** Reprezentant tej asekuracji we Lwowie Wielmożny Jakób K. LEWICKI przybył osobiście do Chorośkowa, przywiózł ze sobą pieniądze i zlikwidował szkody natychmiast całkowicie wypłacił. Za tak szybkie i hojne wynagrodzenie szkód ogniowych, — poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania temu szczodrobliwemu Towarzystwu asekuracyjnemu.

Emie Stein,
Elias Wahl,
Dobrisch Wahl,
Juda Müller,
Asriel Weinreb,
S. Bleich,
Mendel B. Aszkanes,
Schmaje Walcer,
Abraham Dinaud,
Leibisch Rechmann,
S. Gelber,
Isak Stein.

Asystent rutynowany

lub **magister farmacji** młodszy, znające nieszczenie w aptece pod Królewskim orłem“ w **Brodach.**

3683 1—3

Poszukuję zaraz agenta do łatwego a korzystnego interesu. Wiadomość przy ul. **Janowskiej l. 66.**

3682 1—1

MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ul. Halickiej, l. 6,

3706 1—3 poleca

wielki wybór ogni sztucznych

pokojowych i ogrodowych.

Sztuka od 1 centa do 5 złr., jakoteż **balony papierowe** po dostarczeniem 1 zł. 50 ct. w znaczkach pocztowych Rudolfa Rajfa.

Ogłoszenie licytacji

na należącą do masy rozbiorowej

Karola Wilda we Lwowie

Wypożyczalnię nót

która odbędzie się w lokalu dotychczasowym, ul. Akademicka, l. 8,

w piątek, d. 28. lipca 1882

o godzinie 9tej rano.

Cena wywoławcza 2184 zł. 40 ct.

Wadjum 200 zł.

Na tym nowym terminie

wypożyczalnia nót może być sprzedaną

3621 1—3

i niżej ceny wywołania.

Słynne kompotowe

Czerechy

KLEPAROWSKIE

po 48 ct. kilo

Morele włoskie

po 80 ct. kilo.

Brzoskwinie

po 1 zł. 20 ct. kilo.

poleca i rozseła handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

2885 2—3

---

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe** dostawca nadworny, Mödling pod Wiednien willa Kothe. 2942 22—2

We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumeriach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

! Na raty !

do sprzedania: FORTEPIAN krzyżowy PIANINO — KASA ogniotrwała i MEBLE dębowe z NIKLOWEM okuciem do jadalnego pokoju we Lwowie, Rynek 36. II. piętro.

2077 1—8

Uzdolniony

współpracownik

zegarmistrzowski

znajdzie we Lwowie natychmiastowe umieszczenie. 3051 2—2

Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Gazety Narodowej".

Kuracje

w

Steinbachera zakł. leczniczym

w Brunnthal (Mnichów).

Prospekty gratis.

Dyrygujący lekarz: **dr. LOH.**

Dr. medycyny

Witołd Jaroszyński

3012 ordynuje 1—?

w Karlsbadzie,

Kaiserstrasse, „Warschau".

Od Września zaś, jak i w roku zeszłym

w Meran.

Do wygrania!

Dnia 10. sierpnia

na losy loterji rządowej,

12.066 wygranych w wartości

złr. 220.000 w. a.

Cena jednego losu złr. 2.

Losy na dzieła sztuki po złr. 1.

Losy na srebra i złotą loterję po 50 ct.

Do nabycia w handlu herbaty

Fr. Schubutha i Syna

2893 we Lwowie, Rynek. 1—1

Skład zegarków.

Najlepsze zegarki najtaniej w zaszczytnie znanym składzie zegarków u

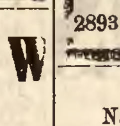

P. Szeblewzki,

zegarmistrz, we Wiedniu, Goldschmiedg. 7, w pobl. Stefansplatz.

Rzetelna gwarancja. Najwiekszy wybór dobrze zregulowaych genewskich zegarków, ocechowanych przez c. k. urząd menniczy.

Srebrne zegarki cyl.	zł.	9, 10, 13 i wyż.
Srebr. remontery lite	„	14, 15, 18 „
Złote zegarki damsk.	„	20, 24, 30 „
Złote remontery dams.	„	25, 30, 35 „
Złote remontery	„	35, 40, 45 „

Srebrne łańcuszki do zegarków po zł. 2.50 do zł. 12. Złote łańcuszki do zegarków po zł. 20 do zł. 100. 2459 4—12

Zamówienia załatwiają się natychmiast za pobraniem. Coby się nie podobało, będzie wymienione. Przyjmuję zegarki w zamianę. Atelie dla reperacji.

Poszukuje się w pobliżu kolei

dzierzawy

300 — 400 morgów dobrej ziemi, z domem mieszkalnym i budynkami gospodarskiemi. Dzierzawa może być objętą bardzo chętnie zaraz lub i później. 3030 2 4

Wiadomość uprasza się podawać pod adresem: H. K. „Barszczowice".

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Liechtensteg 1

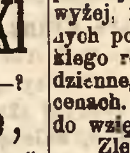

Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męzkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 2713 2—?

Skład obuwia **„Hans Sachs"** *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*

Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach: Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach.	5 kilo	zł. 6.86	Santos zielona silna wśm.	5	„ „	4.80
Menado wykw. gr. ziar.	5	„ „ 5.45	Campinos wyśm. czysta	5	„ „	4.30
Ceylon perłowa najwyśm.	5	„ „ 5.45	Rio reel. mocna, czysta	5	„ „	3.75
Plantagen-Ceylon, kapit.	5	„ „ 5.00	Ryż stołowy, czysty długi	5	„ „	1.60
Plantage Coylon nad. wyś.	5	„ „ 4.68	„ „ prz. grub.-zr.	5	„ „	1.45
Cuba nieb.-zielona, ziar.	5	„ „ 4.45	„ „ grub.-ziarn.	5	„ „	1 15
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5	„ „ 4.75	Sago perłowe praw. indyj.	5	„ „	1 70
Złota Jawa najlepsza	5	„ „ 4.40	Sułt. rodzynki bez pestek	5	„ „	2.60
Perłowa Mocca, pyszna	5	„ „ 4.60	Rodzynki największe Eleme	5	„ „	2.00
Wied ń. mieszanka wyśm.	5	„ „ 3.90	Migdały słod. najw.	5	„ „	4 95
„ „ wybor.	5	„ „ 3.60	Pieprz, czarny czysty		„ „	3 40
Hamburgska	5	„ „ 4.48	Piment (korzenie nowe)		„ „	8. 0
Jawa zielona grb. ziarn.	5	„ „ 3.30	Nowe śledzie Matjes najl. 30 sz.			1.75

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego bandlu.

E. H. Schulz w Altona pod Hamburgiem. 1959 3 ?

Założony roku **1864.**

Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

poleca swój 25 lat istniejący 3029 2 ?

SKŁAD MEBLI,

obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.

Od wielu lat wypróbowany wyborny środek na

gościec, reumatyzm i słabości nerwowe jest tak zw.

Płyn gośćcowy

Franciszka Jana Kwizdy,

c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwod. w Korneuburgu

GICHTFLUID

von

FRANZ JOH. KWIZDA

K.K. HOFLIEFERANT.

mar. ochron.

przydający się także wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przeławieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwy do nabycia w następujących składach:

We *Lwowie en gross* apt. Piotra Mikolascha, *en detail* u pana Kalikста Krzyżanowskiego aptekarza, u p. J. Beisera apt., u J. Pipesa apt., Z. Ruckera apt. A. Sklepińskiego, i H. Blumenfelda apt. *Kraków en gross* M. Jawornicki, *en detail* Markiewicz apt., E. Radler apt., W. Rodyk apt., A. Siedlicki apt., F. Sobierajski apt., C. Wiśniewski apt.; *Bełz:* A. Gross apt. *Brody:* J. Inlender apt., Ed. Liszka apt. M. Kulak apt., i K. B. Witosławski apt.; *Brzeżany:* Dembiński apt; Jul. Hausberg apt.; *Frysztak.* Haniewski apt; *Husiatyn* Witold Czerski apt; *Jarosław:* W. Rohm apt.; *Jasło:* J. Steinhaus. *Jaworów:* W. Lachowitz apt.; *Kołomyja:* Edw. Stenzel apt.; W. Sidorowicz apt., *Nowy Sącz:* W. Filipek apt; *Przemyśl:* L. Nalik apt; *Rzeszów:* J. Schaitter et Comp.; *Sędziszow;* J. Mizerski apt; *Stanisławów:* A. Amirowicz, Alb. Beil apt., J. Macura apt; *Stryj:* J. Zagórski apt; *Sądowa Wisznia* W. Włodzimirski apt. *Tarnopol:* F. Jamrogiewicz apt., H Kahane apt. *Tarnów:* L. Chodacki apt., E. Rank apt., E. Ried apt.; F. W. Wielogórki apt., W. Muldner et Comp., *Ulanów* D. J. Wroński apt. *Żółkiew:* A. Dadlec apt. *Żydaczów:* M. Bardasz apt.; *Żurawno:* J. L. Tomaszewski apt.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburg. Cena flaszki 1 złr. a. w.

Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchii. 2572 1—6

Najtrwalsze i najtańsze są

Hillera dachy mastykowe

metr kwadratowy zupełnego pokrycia waży w przybliżeniu 3 kilogramy, może być zatem wiązanie dachu lekszej konstrukcji jak dla innego materjału pokrycia.

Hillera mastyk

jest najpraktyczniejszą powłoką, ażeby stare nadpsute dachy papkowe uczynić trwałemi i nieprzemakalnemi. 2793 19—22

Hillera mastykowa papa w zwitkach i tablicach.

Pokrycia przyjmują się i za trwałość gwarantuje się.

Dokładne cenniki, przepis użycia i świadectwa wysyłamy na żądanie franco.

Paul Hiller & Co.

we Wiedniu IV., Favoritenstrasse 20.

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych itp, oraz **wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby olejne w tubach, farby techniczne, drukarskie i farbiarskie, palety, pendzie, bronzy, złoto malarskie i srebro.**

Najwyborniejsze **prawdziwe lakiery powozowe,**

angielskie, amerykańskie i krajowe do robót wewnętrznych, zewnętrznych i do skór.

Masę do zapuszczania podłóg

w najlepszym gatunku.

OLIWĘ i SMAROWIDŁO do smarowania maszyn i wozów. **Kwas karbolowy i proszek** do desynfekcji, **śruty i kule, ter węglany, kiszki** (szlauch) i **płyty gumowe, rury cynowe, maszynki** do korkowania i do tarcia farb, **pipy** mosiężne, cynowe i drzewiane, **smolę browarniczą,** SZPUNTY i KORKI, KIT do okien, **gąbki** rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, **kwas** siarkowy, saletrzany i solny, **magnezyt,** jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych

oraz Handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek, l. 29.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przeciw grzybowi domowemu

butwieniu, zgniliznie, tworzeniu się grzyba w browarach itp., polecam pod gwarancją dr. H. Zerenera **Antimerulion.** Takowe zostało przez c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 1. lutego 1882 wszystkim c. k urzędom budowniczym do użycia zalecone. Do napuszczania materjału drzewnego przeciw pożarowi, w teatrach, szybach, młynach itp. zalecam moją od płomienia bezpieczną **powłokę kolorową ze szklannej wody.** 2759 4—4

Chemische Fabrik, **Gustaw Schallehn,** we Wiedniu, X. Bez.

Skład we Lwowie u Hübner et Hanke.

Nasza we **Wiedniu** nowo **urządzona filia fabryczna** dostarcza następujących specjalności chemiczno-budowlanych:

Mykothanaton (śmierć grzybowi). Od 186 r. przez władze i techników budowniczych wypróbowany środek przeciw grzybowi w domach, pruchnieniu i zgniliźnie.

Antipirrogen. Powszechny środek do powlekania drzewnych i innych przedmiotów, w celu zabezpieczenia tychże od ognia.

Preparaty desinfekcyjne dla kloak, wychodków, kanałów i t. p. w celu odwonienia zdrowiu szkodliwych wyziewów.

Kieselguhr (ogniotrwały) w formie stałej i płynnej, wyborny środek izolacyjny dla lodowni, rezerwoarów parowych, przestrzeni próżnych i t p.

Woda szklanna do rozmaitych celów i w różnej jakości.

Kompozycja asbestowa. Najlepszy materjał izolacyjny i otulający kotły parowe, przewody parowe to aparaty w celu ochronienia tychże od promiennego ciepła.

Niespalna pilśń (chemicznie preparowana) do celów izolacyjnych i otulających, gdzie kompozycje asbestowe i krzem nieda się zastosować.

Cement drzewny. Nieprzewyższony materjał do pokrycia dachów, nie potrzebują y powłoki, ani reperacji. Gwar. 30-letnia.

Papka na dachy. Szląski i krajowy wyrób. W jakościach I, II, III, IV, V i VI.

Płyty asfaltowe w najrozmaitszych rozmiarach i do rozmaitych celów, mianowicie dla ochrony wilgotnych ścian i wypróbowany środek przeciw wciskaniu się wody do piwnic, tunelów, mostów i t. p.

Masa do powlekania dachów w różnych kolorach.

Lakier i farby olejne do powlekania we wszystkich kolorach.

Prócz tego przyjmujemy roboty do impregnowania budynków, murów, drzew i innych przedmiotów, mających być uchronionemi od **grzyba, zgnilizny, pożarów** pod gwarancją, wykonując odnośne cementowania, asfaltowania, tudzież układanie trotoarów drzewnych i robót izolacyjnych pod kierunkiem doświadczonych techników budowniczych pod rzetelnemi warunkami.—Cenniki i prospekta tudzież informacje udziela na żądanie 2059 1-3

VILAIN & Cmp.

Fabrik chemisch-bautechnischer Specialitäten und ImprägnirungsAnstalt

we **Wiedniu** V, Kohlgs. 4, w **Berlinie** S. W. Leipzigerstr. 72.

Listowy papier

Kasetka z 50 biał. nader mocnemi kartkami i 50 kopertami	złr.	—.60
Kasetka z 50 biał. nader mocnemi kartkami i 50 kopertami z bolorowemi monogramami	„	1.25
Kasetka z 50 kolorowemi, nader mocnemi kartkami i 50 kopertami z kolorowemi monogramami	„	1.75
Kasetka z 50 białemi kartkami nader mocnemi 50 kopertami z pojedynczemi literami	„	—.80
Prawdziwie angielski (old style) papier listowy z rondowemi monogramami, biały prasowany, kas. 50 kartek i 50 kopert	„	1.60
Papier listowy i koperty z figurami dowcipnemi	„	—.75
„ „ „ z napisami zagadkowemi	„	1.50
„ „ „ z przewodnikiem	„	1.50
„ „ „ z rozmaitościami zimowemi	„	1.50
Dalej jaskółki, kwiatki, sylwetki, figury myśliwych, strzelców, gimnastyków, turystów i listy podróżne	„	1.50
Kwiaty w najrozmaitszem wykonaniu od 75 ct. do.	„	3.—
Karty korespondencyjne, gładkie, białe i kolorowe od 40 ct. i wyżej.		

Karty wizytowe

a la minute od 60 ct. za 100 sztuk i wyżej. 2004 7—12

Najlepiej litografowane od 1 zł. 20 ct. za 100 sztuk i wyżej.

Koperty papierowe, papier do pisania, i wszystkie w ten zawód wchodzące artykuły.

Eduard Boschan

handel papieru

we Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottgasse, nr. 6.

Wielki skład lampionów papierowych

na festyny ogrodowe od 8 do 40 ct. sztuka.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Upoważnienie do prowadzenia publicznego zakładu na mocy reskryptu Wysokiego c. k. król. ministerstwa z dnia 1. maja 1879.

Medal postępu 1873.

Akademia rozpoczyna d. 15. września b. r. swój dwudziesty rok szkolny.

Abselwenci Akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku, jeżeli przed swojem wstąpieniem do zakładu ukończyli z powodzeniem gimnazjum niższe lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego przygotowania, istnieje **bezpłatny kurs** przygotowawczy do złożenia egzaminu na ochotników.

Na wszystkie zapytania, dotyczące zapisów, pomieszczenia itp. udziela informacji i obszernych prospektów.

Dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

A. E. v. SCHMID, dyrektor. 2683 1-8

Preparaty weterynaryjne

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego.

* **C. k. koncesjonowany proszek korneuburgski dla koni, bydła i owiec.** Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia przy regularnem zadawaniu jako **proszek pożywny dla bydła,** w braku apetytu, przy podojach krwawych, służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia, ogiera się wpływom zaraźliwym i zmniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek. **C. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni.** Używany na wzmocnienie po większych wytężeniach, tudzież na zewnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie przeciw obezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40. **Woda do ócz dla wszystkich zwierząt** w ogóle na wszystkie choroby ócz u zwierząt domowych. — Cena flaszki 1 zł. 80 ct. **Blister** (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, spadnięciu ścięgni, i t. p. Cena słoika 3 zł. **Kwiat żywiczny** (Blüthenharz) przeciw bezpłodności zwierząt domowych. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla byków 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i świń 50 ct. **Proszek desinfekcyjny** na odwonienie zarażonych stajen, równocześnie wiążący sole pognojowe. Pakiet $\frac{1}{2}$ kilo 15 ct., skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. **Maść na gruczoły i rany** przeciw opuchnięciu gruczołów w krtani, i w szyi, przeciw niebezpiecznym gruczołom u koni. Słoik 1 złr. **Olej na liszaje i strupy u psów.** Flaszka 1 zł. 50 c. **Tynktura żółciowa** dla koni. Flaszka zł. 1.50. **Proszek leczniczy dla drobiu.** Cena paczki 50 cnt. **Kit na kopyta** (sztuczny róg). Laseczka 60 ct. **Vaselina na kopyta końskie.** Jedna puszka 1 złr. 25 ct. **Proszek na kopyta** przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c. **Huile balsamique** przeciw robakom w uszach u psów. Flaszka zł. 2.25. **Pigułki dla psów.** Cena jednego pudełka 1 złr. **Proszek na racice** (przeciw zarazie racicznej). Flakon 70 ct. **Pigułki przeciw kolkom,** wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct **Pokarm wzmacniający dla koni i bydła** do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct. **Maść na parchy** u końskich pęcin. Słoik 1 zł. **Phisic,** pigułki rozwalniające dla koni. Puszka blaszana 2 zł. **Środek przeciw biegunce u owiec.** Pakiet 70 ct. **Proszek dla nierogacizny** do przyspieszenia tuczności i niemniej środek pomocny dla wychudniętych zwierząt, oraz jako środek ochronny przeciw zgorzelinie Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct. **Mydło do mycia** przeciw chorobom naskórnym u zwierząt, puszka blaszana 100 gr. 60 ct, o 800 gr. 1 zł. 60 ct. **Balsam na rany** dla koni i bydła. Flaszka zł. 1.25. **Pigułki przeciw robakom u koni.** Puszka blasz. złr. 1.60.

Prawdziwe sprzedają en gross:

We **Lwowie:** Piotr Mikolasch aptekarz, J. Beiser apt., Z. Rucker apt., **en detail:** Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt. A. Sklepiński apt., *Bóbrka;* L. Międlicki apt.; *Borszczów:* M. Niemczewski apt. *Brody:* Elk. Grünspann apt., A. Inlaender apt., K. B. Witosławski apt., *Brzeżany:* Bol. Dembiński apt.; J. Hausberg, apt.; *Drohobycz:* Henryk Blumenfeld apt., *Gródek:* Aleks. Tomaszewski apt.; *Husiatyn:* Witold Czerski apt.; *Jarosław:* Wiktor Rehusz apt.; J. Wislocki apt., *Jaworów:* Wł. Lachowicz apt.; *Kołomyja:* J. Sidorowicz apt, Ed. Stenzel apt.; *Nowy Sącz:* W. Fl. Filipek apt., *Podhajce:* A. Karczykiewicz apt.; *Przemyśl:* J. Maszewski apt., L. Nahlik *Przeworsk:* F. Switalski apt.; *Rozwadów:* Czernicki apt.; *Sądowa Wisznia:* W. Włodzimirski apt.; *Sędziszow:* J. Micewski apt.; *Stanisławów:* Alb. Amirowicz apt., Ad. Beill apt, J. Macura apt.; *Stryj:* J. Zagórski apt.; *Tarnopol:* Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; *Tarnów:* F. B. Leszczyński apt., L. Chodacki apt., E. Rank apt., E. Ried apt., *Uhlanow:* D. J. Wroński apt.; *Zborów:* Teofil Hadałowicz apt.; *Zmigród:* A. Poszkowski apt, *Żołynia:* Borzemski apt., *Żurawno:* Józef Tomaszewski apt., *Żółkiew* Adolf Dadlec apt.

Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:

En gross: *Lwów:* Hübner & Hanke, Józ. Klein, *Brody:* Michał Kulak, W. Adamowicz, *Brzeżany:* B. Fadenhecht, Fr. Margulies, *Kresowice* Fr. Vogl, *Nowy Sącz:* R. Jakubowski, Kosterkiewicza wd. i spadk., *Przemyśl:* J Dominikowski, F. Gaidetschka, Edm. Machalski; *Rzeszów:* J. Schaitter et Cmp.; *Stryj:* J. D. Nussenblatt et Cmp.; *Tarnopol:* E. Frantz; *Tarnów:* F. Wielogorski; W. Müldner et Comp. *Ustrzyki dolne:* Wanda Rutkowska, *Wojniłów.* Nowicki, *Zaleszczyki:* Leon Schiller.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

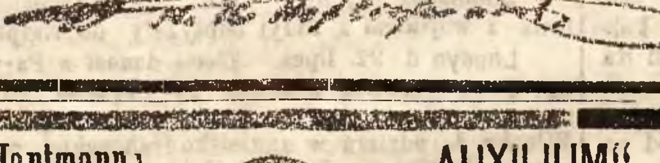

Dr. Hartmanna „AUXILIUM"

leczy (Gonorrhoe) **rzerzączkę u mężczyzn** | leczy **(Fluor) upławy u kobiet,**

bez bolu, bez wstrzykiwania, bez lekarstw nienaruszając trawienie, bez skutków ze słabości wypływających, nie przeszkadzając powołaniu, świeżo powstałe, a nawet nader zadawnione (chroniczne) gruntownie i stosunkowo szybko. „AUXILIUM" jest doświadczonem, ściśle podług przepisów medycznych przyrządzonem, z dobrym skutkiem działającem lekarstwem.

Z korzyścią dla dotyczących osób jest to, że do „AUXILIUM" dodana jest broszura we wszystkich językach, pouczająca użycie tego środka, i karta dr. Hartmanna. Karta upoważnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej konsultacji bezpłatnej w zakładzie p. dr. Hartmanna.

„AUXILIUM" jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier, tudzież za granicą po cenie 2 zł. 80 ct. Należy żądać wyraźnie:

Dr. Hartmanna AUXILIUM dla mężczyzn i kobiet.

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen" Kohlmarkt 11 we Wiedniu

NB. P. dr. Hartmann ordynuje w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Dyskrecja zapewniona. Leki dostarczają się. Honorarium mierne. Także listownie. 2717 1—24

Wiedeń. Stadt, Sellergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha.

Poszukuje posady

(w razie potrzeby złożyć może kaucję) **gorzelnika, magazyniera lub kasjera,** lat 36 żonaty, posiada dobrze zasłużone rekomendacje. Łaskawe zgłoszenia pod adresem; S. B. post. rest. Lwów.

3042 1—3

Wychera

Nowo ulepszone pługi **RAJOL,**

Płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków; *kultywatory i ekstyrpatory;* rozmaite *brony* oryg. ang. *Grabie* gatunku „Tiger" i angloamerykańskie od zł. **115** i wyżej. *Siewniki* rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźne z aparatem do z czyszczenia zboża, *młocarnie stałe* wytrzęsaczem lub bez niego; *zupełnie nowe młocarnie ręczne.*

Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury i t. d w zapasie i po bardzo niskich cenach u

J. Wychery we Lwowie,

ulica Gródecka nr. 47.

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. 2976 7—10

1000 guldenów

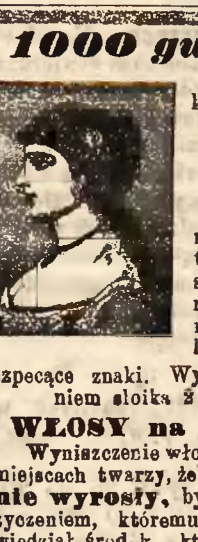

tej pani, którаby po użyciu mojej

maści na piegi,

nie straciła nietylko piegi, ale ostudy, plamy brzemienności i opalenie słońca, w ogóle wszystkie płeć szpecące znaki. Wysyłka za pobraniem słoika 2 złr. 10 ct.

WŁOSY na TWARZY

Wyniszczenie włosów na niemiłych miejscach twarzy, żeby **nigdy** potem **nie wyrosły,** było po dziś dzień życzeniem, któremu żaden nie odpowiedział środek, który nietylko niszczy włosy, **lecz zapobiega nowemu porostowi,** tem więcej, że przyjmuję za skutek **zupełną gwarancję,** albowiem zobowiązuję się, w razie bezskuteczności zwrócić pełną należytość. 2754 3— 6

Cena mał. flakonu 5 zł., wiel. 10 zł.

Robert Fischer, doktor chemii, **we Wiedniu, I, Johannisgasse, 11.**

Znaczne zniżenie ceny.

KAWĘ

bezp. średnio z Hamburga,

wysеła jak wiadomo, w najlepszej jakości

Karol Fr. Burghardt, Hamburg,

w workach po pięć kilo, z opłaconem portem, włącznie z opakowaniem za pobraniem

2660 1- 5 5 kilo w. a.

Mocca, prawdz. arab. nad szla.	zł.	6.30
Menado, pysznego smaku	„	5 40
Ceylon perł., nader szlach. i łag.	„	5.40
Melange (mięsz.) godna polec.	„	5.30
Ceylon plant., nader smaczna	„	5.—
Jawa, złoto-brun., nader wybor.	„	4.70
Cuba, niebiesko-ziel., pyszna	„	4.40
Afryk. Mocca, wyśmien. i wydat.	„	3 90
Santos wyborna i mocna	„	3.55
Rio smaczna	„	3.25
HERBATA w wiel. wyborze, od	zł.	1—6

HEINRICH LANZ we WIEDNIU

III. Hintere Zollamtstrasse 18a.

Lokomobile i młocarnie, Młocarnie ręczne i kieratowe, Maszyny do krajania paszy itp.

Najnowszych konstrukcji, najdokładniejszych systemów, tanie ceny.

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Poszukuje się zdolnych, rzetelnych ajentów i przedawców.

Wyborny **papier do gry i lokacji** z bezpieczeństwem pupilarnem. Rocznie 6 ciągnień.

3% losy listów zastawnych

c. k. uprz. zakładu kredytowego ziemskiego

są w skutek swej bezwzględnej pewności i ich wybornego planu gry najstosowniejsze

do lokacji kapitałów.

Główna wygrana po **50 000** złr. Najm. wygr. 100 zł. Prócz tych **kwit wygranej** wartości podług kursu 30 zł., który we wszystkich ciągnieniach grywa.

Te losy listów zastawnych

mogą być użyte stosownie do ustawy do lokacji **pieniędzy pupilarnych,** tudzież jako **kaucje służbowe i wojskowe małżeńskie.**

Sprzedajemy takowe za gotówkę, po codzien. kursie urzędowym.

Kwity poborowe z zadatkiem tylko 5 zł, i za opłatą w 21 ratach **po 5 złr.**

Kupiciel grywa natychmiast po złożeniu zadatku 5 złr. już

w najbliższem ciągnieniu d. 16. sierpnia b. r.

i we wszystkich następujących ciągnieniach sam i niepodzielnie.

Przy odbytem dnia 1. lipca r. b. ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych padła główna wygrana **złr. 200.000** na wydany z naszego kantoru **kwit poborowy** Serja 228, nr. 50.

2760 1—5

Wechslergeschäft der Administration des

„MERCUR"

Wiedeń Wollzeile 10 i 15 | **Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej."